



ALEKSANDER FREDRO

---

# Zemsta

ALEKSANDER FREDRO

## Zemsta

*Nie masz nic tak złego, żeby się na dobre nie przydało. Bywa z węża dryjakiew<sup>1</sup>, złe często dobremu okazują daję.*

*And. Maks. Fredro<sup>2</sup>*

### OSOBY:

CZEŚNIK RAPTUSIEWICZ

KLARA — jego synowica<sup>3</sup>

REJENT MILCZEK

WACŁAW — syn Rejenta

PODSTOLINA

PAPKIN

DYNDALSKI — marszałek Cześnika

ŚMIGALSKI — dworzanin Cześnika

PEREŁKA — kuchmistrz Cześnika

MULARZE, HAJDUKI, PACHOŁKI ETC.

*Scena na wsi.*

---

<sup>1</sup>*dryjakiew* (z gr.) — lekarstwo. [przypis redakcyjny]

<sup>2</sup>*Andrzej Maksymilian Fredro* (ok. 1620–1679) — historyk, pisarz polityczny i zbieracz przysłów. Zwolennik i propagator złotej wolności szlacheckiej i liberum veto. Fragment przytoczony w motcie pochodzi z dzieła *Przysłowia mów potocznych, obyczajowe, radne, wojenne...* z r. 1658, cennego zbioru przysłów siedemnastowiecznych. Aleksander Fredro mylnie uważał się za potomka Andrzeja Maksymiliana, którego linia w rzeczywistości wymarła jeszcze w pierwszej połowie XVIII wieku. Przodkowie komediopisarza należeli do innej linii Fredrów. [przypis redakcyjny]

<sup>3</sup>*synowica* — bratanica, córka brata. [przypis edytorski]

# AKT PIERWSZY

*Pokój w zamku CZEŚNIKA, drzwi na prawo, lewo i w środku, stoły, krzesła etc., gitara angielska na ścianie.*

## SCENA PIERWSZA

CZEŚNIK, DYNDALSKI

CZEŚNIK *w białym żupanie<sup>4</sup>, bez pasa i w szlafmycy<sup>5</sup> siedzi przy stole po prawej od aktorów stronie, okulary na nosie, czyta papiery<sup>6</sup> — za stołem, trochę w głębi, stoi DYNDALSKI, ręce w tył założone.*

CZEŚNIK

*jakby do siebie*

Piękne dobra w każdym względzie —

Lasy — gleba wyśmienita —

Dobrą żoną pewnie będzie —

Co za czynsze! — To kobieta<sup>7</sup>!...

Trzy folwarki!

małżeństwo

DYNDALSKI

Miła wdowa.

CZEŚNIK

Arcymiła, ani słowa.

*kładzie papiery*

Cóż, polewki<sup>8</sup> dziś nie dacie?

DYNDALSKI *wychodzi.*

Długoż na czczo będę czekać?

*po krótkim milczeniu*

Nie — nie trzeba rzeczy zwlekać —

DYNDALSKI, *spotkawszy we drzwiach hajduka<sup>9</sup> niosącego na tacy wazkę, talerz, chleb itd., odbiera od niego i wraca, zawiązuje serwetę<sup>10</sup> pod szyję CZEŚNIKOWI, potem podaje talerz z polewką, co wszystko nie tamuje rozmowy.*

*Qua* opiekun<sup>11</sup> i *qua* krewny,

Miałbym z Klarą sukces pewny;

Ale Klara młoda, płocha,

Chociaż dzisiaj i pokocha,

Któż za jutro mi zaręczy!

<sup>4</sup>żupan (z czes.) — staropolski strój szlachecki. Noszono go po domu; w razie wyjazdu lub przybycia gości wkładano na żupan kontusz oraz przypasywano karabelę, czyli rodzaj szabli raczej paradnej niż używanej do walki. [przypis redakcyjny]

<sup>5</sup>szlafmyca (z niem.) — czapka, w której sypiano. [przypis redakcyjny]

<sup>6</sup>Papiery, które przegląda Cześnik, stanowią odpisy lub wyciągi z akt odnoszących się do majątków Podstoliny. [przypis redakcyjny]

<sup>7</sup>kobieta — czytaj: kobita. Mamy tu do czynienia z dawnym *é* tzw. pochylonym; wyraz ten tworzy rym z „wyśmienita”. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>polewka — w staropolszczyźnie używano tego wyrazu zamiast dzisiejszego: zupa. Tu chodzi zapewne o polewkę winną, spożywaną zazwyczaj przy śniadaniu. [przypis redakcyjny]

<sup>9</sup>hajduk (z węg.) — chłopiec usługujący, pacholek ubrany w specjalny, obcisły strój kroju węgierskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>10</sup>Dziś występuje tu inna końcówka: serwetę. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>*Qua* (łac.) — jako; *opiekun* — tzn. opiekun prawny wyznaczany małoletnim sierotom. W prawodawstwie staropolskim opiekun posiadał prawie całkowitą władzę (praktycznie przez nikogo niekontrolowaną) nad swym podopiecznym. Często też były fakty nadużyć, np. zmuszania dzieci do wstąpienia do klasztoru (majątek zagarniał wtedy opiekun, zwykle najbliższy krewny) czy do małżeństwa z samym opiekunem. Taki, między innymi, zamiar względem Klary rozważa Cześnik. [przypis redakcyjny]

DYNDALSKI

*nabierając na talerz*

Nikt rozumny, jaśnie panie,  
Rzecz to śliska.

CZEŚNIK

*obracając się ku niemu*

Tu sęk właśnie!

Na toż bym się, mocium panie,  
Kawalerstwa dziś wyrzekał,

*uderzając w stół*

By kto... niech go piorun trzaśnie!  
Długo będzie na to czekał,

*po krótkim milczeniu, biorąc talerz*

Ma dochody wprawdzie znaczne —  
Podstolina ma znaczniejsze;  
Z wdówką zatem działać zaczną.

*po krótkim milczeniu*

Bawi z nami — w domu Klary,  
Bo krewniaczka jej daleka,  
Ale mnie się wszystko zdaje...

DYNDALSKI

Ona czegoś więcej czeka.

CZEŚNIK

*parskając śmiechem*

Ona czegoś... więcej... czeka...  
A bodajże cię, Dyndalu,  
Z tym konceptem! — Czegoś czeka!

*śmieje się*

Tfy!... jakżem się uśmieł szczerze!  
Czeka! — bardzo temu wierzę.

*jedząc i po krótkiej chwili*

Jeszcze młoda jest i ona,  
Ależ wdowa — doświadczona —  
Zna proporcją<sup>12</sup>, mocium panie,  
I nie każe fircykować<sup>13</sup>,  
Po kulikach<sup>14</sup> balansować<sup>15</sup>.

*po krótkiej chwili*

---

<sup>12</sup>*proporcją* (z łac.) — forma staropolska, dziś mówimy: proporcję; tu w znaczeniu: umiar. [przypis redakcyjny]

<sup>13</sup>*fircykować* — tzn. zachowywać się jak *fircyk*. Mianem *fircyka* określano w XVIII i na początku XIX w. typ modnisa, eleganta, przesadnie nadskakującego damom trzpiota, a jednocześnie rozrzutnika. [przypis redakcyjny]

<sup>14</sup>*kulik* (lub *kulig*) — zabawa popularna w dawnej Polsce wśród szlachty, urządzana w karnawale. Polegała na gromadnym objężdżaniu dworów saniami z towarzyszeniem muzyki i tańców. W poszczególnych dworach zatrzymywano się krótko i po kilkugodzinnych tańcach i pijatyce ruszano dalej, zabierając gospodarzy. [przypis redakcyjny]

<sup>15</sup>*balansować* (z fr.) — tańczyć. [przypis redakcyjny]

No — nie sekret, żem niemłody,  
Alem także i niestary.  
Co?

DYNDALSKI  
*niekoniecznie przystając*  
Tać...

CZEŚNIK  
*urażony*  
Możesz młodszy?

DYNDALSKI  
Miary  
Z mego wieku...

CZEŚNIK  
*kończąc rozmowę*  
Dam dowody.

*Chwila milczenia.*

DYNDALSKI  
*skrobiąc się poza uszy*  
Tylko że to, jaśnie panie —

CZEŚNIK  
Hę?

DYNDALSKI  
W małżeńskim ciężko stanie:  
Pan zaś, mówiąc między nami,  
Masz pedogre<sup>16</sup>.

CZEŚNIK  
*niekontent*  
Ej, czasami.

DYNDALSKI  
Kurz żołądka.

CZEŚNIK  
Po przepiciu.

DYNDALSKI  
Rumatyzmy<sup>17</sup> jakieś łupią.

CZEŚNIK  
*zniecierpliwiony*

---

<sup>16</sup>*pedogra* (lub *podagra*, z gr.) — ból stopy (szczególnie wielkiego palca) pochodzenia artretycznego. [przypis redakcyjny]

<sup>17</sup>*Rumatyzmy* — zniekształcona forma od: *reumatyzm* (z gr.; choroba mięśni i stawów). [przypis redakcyjny]

Ot, co powiesz, wszystko głupio. —  
Ten mankament<sup>18</sup> nic nie znaczy:  
Wszak i u niej, co w ukryciu,  
Bóg to tylko wiedzieć raczy;  
I nikt pewnie się nie spyta,  
Byle tylko w dalszym życiu  
Między nami była kwita<sup>19</sup>.

## SCENA DRUGA

CZEŚNIK, DYNDALSKI, PAPKIN

PAPKIN *po francusku ubrany, przy szpadzie, krótkie spodnie, buty okrągłe do pół łydki; tupet<sup>20</sup> i harcopf<sup>21</sup>, kapelusz stosowany<sup>22</sup>, pod pachą para pistoletów; zawsze prędko mówi.*

Fircyk

PAPKIN

fircyk

Bóg z waszmością, mój Cześniku.  
Pędząc cwałem na rozkazy  
Zamęczyłem szkap bez liku;  
Wywróciłem się sto razy,  
Tak że z nowej mej kolaski<sup>23</sup>  
Gdzieś po drodze tylko trzaski<sup>24</sup>.

CZEŚNIK

A ja za to ręczyć mogę,  
Że mój Papkin tu piechotę  
Przywędrował całą drogę;  
A na podróż dane złoto  
Gdzieś zostawił przy labecie<sup>25</sup>.

PAPKIN

*pokazując pistolet*  
Patrz, Cześniku — poznasz przecie...

CZEŚNIK

Cóż mam poznać?

PAPKIN

Wystrzelony.  
Wypalony!

DYNDALSKI

*na stronie, odchodząc*  
Gdzieś na wrony.

PAPKIN

Gdzie, do kogo, milczeć muszę,  
Lecz nie karty są przyczyną,  
Żem się w drodze spóźnił nieco.

<sup>18</sup>mankament (z łac.) — brak, wada, usterka. [przypis redakcyjny]

<sup>19</sup>Byle... była kwita — by nie było podstaw do wzajemnych wyrzutów. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>tupet (z fr.) — mała peruczka pokrywająca tylko wierzchołek głowy. [przypis redakcyjny]

<sup>21</sup>harcopf (lub harcap, z niem.) — warkocz przy peruce. [przypis redakcyjny]

<sup>22</sup>kapelusz stosowany — kapelusz trójkątny i spleaszczony, używany przeważnie w wojsku. [przypis redakcyjny]

<sup>23</sup>kolaska — karetka, powóz. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>trzaski — tu: drzazgi. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>labet (z fr.) — hazardowa gra w karty. [przypis redakcyjny]

Ani ziewnął, na mą duszę!  
Tak z mej ręki wszyscy giną!

CZEŚNIK  
*poprawiając w mowie*  
Wszystkie.

PAPKIN  
Wszystkie?

CZEŚNIK  
Ćmy, komary.

PAPKIN  
Waszmość nigdy nie dasz wiary.

CZEŚNIK  
Bom niegłupi, mocium panie.

PAPKIN  
Ach! co widzę, tu śniadanie.

CZEŚNIK  
Ha, śniadanie.

PAPKIN  
Ach! Cześniku!  
Już to sześć dni i sześć nocy  
Nic nie miałem na języku.

CZEŚNIK  
Jedz i słuchaj!

PAPKIN  
Tak się stanie.

*siada po drugiej stronie stołu, jak do siebie*  
Strzelam gracko<sup>26</sup>, rzecz to znana.

CZEŚNIK  
Rzecz to znana, iż w mej mocy  
Kazać zamknąć waszmość pana  
Za wiadome dawne sprawki.

PAPKIN  
*zastraszony*  
Zamknąć! po co?

CZEŚNIK  
Dla zabawki.

---

<sup>26</sup>*gracko* — daw. zręcznie, dzielnie. [przypis edytorski]

PAPKIN

Czyż nie znajdziesz lepszej sobie?

CZEŚNIK

Cicho! ciszej! Ja to mówię,  
By odświeżyć w twojej pamięci,  
Nim powierzę moje chęci,  
Coś mnie winien, a ja tobie.

PAPKIN

Ach, co każesz, wszystko zrobię.  
Byłbym zaraz dopadł konia...  
Bom jest jeździec doskonały:  
Niechaj będzie wzięty z błonia<sup>27</sup>,  
Dzik to dziki, lew to śmiały —  
W moim ręku jak owieczka,  
Bom jest jeździec doskonały.

CZEŚNIK

A bodajżeś!...

PAPKIN

Tylko pozwól...

Kładłem nawet w strzemię nogę,  
Kiedy nagle wielka sprzeczka  
Przedsięwziętą spażnia<sup>28</sup> drogę;  
A ta była w tym sposobie:

CZEŚNIK

Słuchaj!...

PAPKIN

Zaraz... Szedłem sobie;

Mina tęga, włos w pierścienie,  
Głowa w górę — a wejrzenie! —  
Niech truchleje płeć zdradziecka!

CZEŚNIK

Słuchaj!...

PAPKIN

Zaraz... Idę sobie;

A wtem jakaś księżna grecka;  
Anio! bóstwo! zerk z karety —  
Giną za mną te kobiety! —  
Zerk więc na mnie — zerk ja na nią,  
Koniec końcem pokochała,  
Zawołała *et caetera*...  
Książę, tygrys, ludzi zbiera...

---

<sup>27</sup> *wzięty z błonia* — tzn. młody (żrebaki do lat trzech lub pięciu przebywały swobodnie w stadninie, na błoniach), jeszcze nie ujeżdżony, dziki. [przypis redakcyjny]

<sup>28</sup> *spażnia* — forma niedokonana od czasownika: spóźnić. Dziś używa się formy: spóźnia. [przypis redakcyjny]



CZEŚNIK

*uderzając w stół, aż P APKIN podskoczył w krześle*  
Ależ cicho!

P APKIN

Nadtoś żywy.

CZEŚNIK

A bezbożny ty języku!  
I tyrkotny<sup>29</sup>, i kłamliwy.

P APKIN

Nadtoś żywy, mój Cześniku.  
Gdybym także, równie tobie,  
Namiętności nie brał w ryzy,

*uderzając w rękojęść szpady*  
Ostrze mojej Artemizy<sup>30</sup>...

*uprzedzając uderzenie w stół CZEŚNIKA*  
Proszę mówić.

CZEŚNIK

*po krótkiej chwili*  
Ojciec Klary  
Kupił ze wsią zamek stary...

P APKIN

Fiu! — mój ojciec miał ich dziesięć.

CZEŚNIK

*uderza w stół i mówi dalej*  
Tu mieszkamy, jakby sowy;  
Lecz co gorsza, że połowy  
Drugiej zamku — czart dziedzicem.

*Przestrach P APKINA.*  
Czy inaczej? — Rejent Milczek —  
Słodki, cichy, z kornym licem,  
Ale z diabłem, z diabłem w duszy!

P APKIN

Jednak zgodnie, jak sąsiady...

CZEŚNIK

Jeśli nie ja mymi psoty,  
Nikt go stąd już nie wyruszy<sup>31</sup>.  
Nie ma dnia bez sprzeczki, zwady —  
Lecz potrzebne i układy.

<sup>29</sup>*tyrkotny* (lub *terkotny*, staropol. od: *terkotać*) — mówiący szybko i miarowo, terkocący jak wóz lub młyn w ruchu. [przypis redakcyjny]

<sup>30</sup>*Artemiza* — Papkin, jak przystało na samochwałę, wzorem bohaterów romansowych nadał swej szpadzie nazwę. Pochodzi ona od imienia greckiej bogini łowów, Artemis (Artemidy). [przypis redakcyjny]

<sup>31</sup>*nie wyruszy* — wyrażenie wzięte z języka myśliwych, znaczy: nie wypłoszy, nie wypędzi. [przypis redakcyjny]

Pisać? — nie chcę do niecnoty.  
Iść tam? — ślisko, mocium panie:  
Mógłby otruć, zabić skrycie.  
A mnie jeszcze mile życie,  
Więc dlatego wybrał ciebie:  
Będiesz posłem tam w potrzebie.

PAPKIN

Za ten honor ściskam nogi!  
Wielki czynisz swemu słudze,  
Ale nazbyt jestem srogi:  
Zamiast zgody, wojnę wzbudzę,  
Bo do rycerskiego dzieła  
Matka w łonie mnie poczęła;  
A z powicia ślub uniosłem<sup>32</sup>,  
Nigdy w życiu nie być posłem.

CZEŚNIK

Czym ja zechcę, Papkin będzie,  
Bo mnie Papkin słuchać musi.

PAPKIN

Lecz porywczy w każdym względzie,  
Jak sąsiada Papkin zdusi,  
Jak mu kulą łeb przewierci,  
Jak na bigos go posieka —  
Któż natenczas sprawcą śmierci?  
Kogóż za to kara czeka?

CZEŚNIK

Biorę wszystko na sumienie.

PAPKIN

Chciej rozważyć.

CZEŚNIK

Już się stało.  
Teraz inne dam zlecenie:  
Mości Papkin — ja się żenię.

PAPKIN

Ba!

CZEŚNIK

*przedrzeźniając*

Cóż to: ba?

PAPKIN

Tak się cieszę!  
I w tę sprawę chętnie spieszę.  
Powiedz, gdzie mam błysnąć chwałą;

---

<sup>32</sup>z powicia ślub uniosłem — tzn. jeszcze w powiciu, w dzieciństwie ślubowałem, zobowiązałem się. Często był w owych czasach zwyczaj, że rodzice ślubowali w imieniu nieletnich dzieci. [przypis redakcyjny]

Mamże zostać dziewosłębem<sup>33</sup>?  
Mamże zmusić zbyt zuchwałą?  
Mamże skłonić zbyt nieśmiałą?  
Mamże, jeśli cudzą żoną,  
Jej tyrana przeszyć łono?...  
  
CZEŚNIK  
Cóż, u diabła, za szaleństwo!

PAPKIN  
Znasz, Cześniku, moje męstwo.

CZEŚNIK  
Słuchaj: mówiąc między nami,  
Bez mej chluby, twej urazy,  
Więcej niż ty, mój Papkinie,  
Mam rozumu tysiąc razy.

PAPKIN *chce przerwać, co CZEŚNIK znakiem wstrzymuje.*  
Lecz rozprawiać z niewiastami,  
Owe jakieś bałamutnie<sup>34</sup>,  
Afektowe<sup>35</sup> świegotanie —  
Niech mi zaraz łeb kto utnie,  
Nie potrafię, mocium panie.  
Ty więc musisz swą wymową...

PAPKIN  
Jest już twoją — daję słowo —  
Chcesz, przysięgnę — masz już żonę,  
Bo ja szczęście mam szalone:  
Tylko spojrzę, każda moja,  
A na każdą spojrzeć umiem.  
Idę.

CZEŚNIK  
Dokąd?

PAPKIN  
Prawda, nie wiem.

CZEŚNIK  
Podstolina...

PAPKIN  
Już rozumiem.

CZEŚNIK  
*zatrzymując go*  
Tu ją czekaj.

---

<sup>33</sup>*dziewosłęb* (stpol.) — swat. [przypis redakcyjny]

<sup>34</sup>*bałamutnie* — bałamucenie, zawracanie głowy. [przypis redakcyjny]

<sup>35</sup>*afektowe* (z łac. *affectus*: uczucie) — pełne rozczulenia, uczuciowe, miłosne. [przypis edytorski]

PAPKIN

Ani słowa!

Za godzinę jest gotowa.

CZEŚNIK

*odchodząc*

Ja potrafię ci odwdziaczyć.

PAPKIN

Za Cześnika można ręczyć.

## SCENA TRZECIA

PAPKIN

*sam*

Cześnik wulkan<sup>36</sup> — aż niemiło.  
Gdybym krótko go nie trzymał,  
Nie wiem, co by z światem było.

*po krótkim myśleniu*

Lecz nie będę ja tu drzymał  
I w podziele tak się zwinę:  
Jemu oddam Podstolinę,  
Małowidło nieco stare;  
Sobie wezmę śliczną Klarę.  
Już od dawna mam nadzieję,  
Że jej serce mnie się śmieje.  
Już by para z nas dobrana  
Zaludniała Papkinami,  
Gdyby Cześnik, jakby ściana,  
Nie stał zawsze między nami.

*po chwili*

Znak dać muszę, że tu jestem;  
Niechaj lubym śpiew szelestem  
W lube, drogie uszko wpadnie —  
Ach, jak anioł śpiewam ładnie!

*śpiewa przy angielskiej gitarze*

„Córuś moja, dziecię moje, co u ciebie szepce?  
Pani matko dobrodziejko, kotek mleko chłepce;  
Oj kot, pani matko, kot, kot,  
Narobił mi w pokoiku łoskot.

Córuś moja, dziecię moje, co u ciebie stuka?  
Pani matko dobrodziejko, kotek myszki szuka;  
Oj kot, pani matko, kot, kot,  
Narobił mi w pokoiku łoskot.

Córuś moja, dziecię moje, czy ma ten kot nogi?  
Pani matko dobrodziejko, i srebrne ostrogi;

---

<sup>36</sup>wulkan — tu: porywczy, skory do wybuchów. [przypis redakcyjny]

Oj kot, pani matko, kot, kot,  
Narobił mi w pokoiku łoskot.<sup>37</sup>”

## SCENA CZWARTA

PAPKIN, PODSTOLINA *ze drzwi prawych*.

PODSTOLINA

Wszak mówiłam — albo koty<sup>38</sup>,  
Albo Papkin nam się zjawił.

PAPKIN

Żartobliwej pełna weny<sup>39</sup>,  
Podstolino! pół anioła!  
Kolosalny wzorze cnoty  
Pośród hemisfernej sceny<sup>40</sup>,  
Strojny w miłość, lubość, wdzięki!  
Pozwól kornie ugiąć czoła  
I na śniegu twojej ręki  
Złożyć ustek wyciśnienie.

*całuje w rękę*

Sługa, służka unizony.

PODSTOLINA

Cóż sprowadza w nasze strony?

PAPKIN

Miłe wszystkim nam zdarzenie.

PODSTOLINA

Tym zdarzeniem?

PAPKIN

Twe zamęcie.

PODSTOLINA

Moje?

PAPKIN

Właśnie miałem szczęście

Mieć u siebie na wieczerzy  
Lorda Pembrok<sup>41</sup>, kilku panów,  
Cały tuzin szambelanów,  
Dam niewiele, ale jakich!

<sup>37</sup>Te trzy zwrotki wyjęte są z dzieła Wacława z Oleska pt. *Pieśni polskie i ruskie*, s. 419, nr 289 [przyp aut. Wacław z Oleska — pseudonim Wacława Zaleskiego (1799–1849), krytyka i zbieracza pieśni ludowych. W 1833 r. wydał popularny zbiór pieśni pt. *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*. W późniejszym okresie życia poświęcił się karierze urzędniczej, w latach 1848–1849 był gubernatorem Galicji]. [przypis autorski]

<sup>38</sup>*albo koty* — przytyk do fałszywego śpiewu Papkina. [przypis redakcyjny]

<sup>39</sup>*wena* (z łac.) — usposobienie, skłonność, ochota. [przypis redakcyjny]

<sup>40</sup>*hemisferyna scena* (z gr.) — półkula ziemską. [przypis redakcyjny]

<sup>41</sup>*Lord Pembrok* — Papkin ma zapewne na myśli Jerzego Augusta hr. Pembroke (zm. 1827), angielskiego polityka i generała, który w 1807 r. bawił w Wiedniu jako ambasador Wielkiej Brytanii. [przypis redakcyjny]

PODSTOLINA  
Któż z kim swata?...

PAPKIN  
Smer się szerzy:  
Za mąż idzie piękna Hanna.  
Ten zapewnia, ów nie wierzy,  
Ale każdy z ócz mych czyta.  
Wtem miledi<sup>42</sup>, bóg-kobieta,  
Lecz w zazdrości diablik mały,  
Wciąż mnie szczypiąc pod serwetą,  
Na pół z płaczem dwakroć pyta:  
„Skąd masz styczność z Hanny losem?”  
Ach, spokojną bądź w tej mierze —  
Szepnę w uszko wdzięcznym głosem —  
Przyjaciela Hanna bierze.

PODSTOLINA  
Ależ kogo? powiedz, kogo?

PAPKIN  
Wszyscy wybór chwałą zgodnie...  
Bo nie chwalić jakże mogą!

PODSTOLINA  
*na stronie*  
Ha, rozumiem...

PAPKIN  
Człowiek grzeczny<sup>43</sup>  
I majątny, i stateczny.

PODSTOLINA  
*na stronie*  
Od Cześnika ma zlecenie  
I zachodzi tak z daleka  
Tam, gdzie go się dawno czeka.  
Głupi mędrzek.

PAPKIN  
*na stronie*  
Tam do licha!  
Ona zerka, ona wzdycha —  
Czy nie myli się w osobie?  
Może we mnie... dałżem sobie!  
A to plaga, boska kara:  
Do mnie młoda, do mnie stara.  
Jeszcze zerka... czy szalona!  
Tu żartować nie ma czego —  
Zjadłbym śledzia<sup>44</sup> z rąk patrona<sup>45</sup>,

<sup>42</sup>*miledi* (z ang. *milady*) — żona lorda. [przypis redakcyjny]

<sup>43</sup>*grzeczny* — tu w znaczeniu staropolskiego: do rzeczy (k rzeczy). [przypis redakcyjny]

<sup>44</sup>*zjadłbym śledzia* — miałbym za swoje, czułbym się z pyszna. Wyrażenie powstało w związku ze staropolskim zwyczajem, według którego w zapustny wtorek, o północy, na zakończenie zabawy, podawano śledzia. Oznacza więc coś nieprzyjemnego, tym bardziej że następuje po poprzedniej przyjemności. [przypis redakcyjny]

<sup>45</sup>*patron* (z łac.) — zwierzchnik, przełożony, rozkazodawca; tu mowa o Cześniku. [przypis redakcyjny]

A mnie po co, na co tego!  
To już dłużej trwać nie może.

*do* PODSTOLINY  
Pozwól pani: Cześnikowi  
Gratulację niechaj złożę.

PODSTOLINA  
Więc to jego mam być żoną?

PAPKIN  
Jakież czynisz zapytanie?  
Bajkęż by to rozgłoszono?

PODSTOLINA  
Bajkę dotąd...

PAPKIN  
Lecz się stanie  
Wkrótce prawdą — czy się myłę?

PODSTOLINA  
Ciekawości skądże tyle?

PAPKIN  
Gdyby Cześnik rozogniony,  
Wskroś przejęty twymi wdzięki,  
Drgnął miłością i rzucony  
Do nóg twoich, błagał ręki?

PODSTOLINA  
Cieszyłby się z odpowiedzi.

*odchodzi w drzwi prawe*

PAPKIN  
*sam*  
A że w każdej diablisk siedzi,  
Co pustoty rozpoczyna,  
Jeno wspomniesz zapowiedzi!  
Bo kto mądry, niech mi powie:  
Po kaduka<sup>46</sup> Podstolina  
Daje rękę Cześnikowi?

## SCENA PIĄTA

PAPKIN, CZEŚNIK *wychodzi ze drzwi lewych już ubrany.*

CZEŚNIK  
Cóż u czarta! ty spokojny,  
Kiedy Rejent mnie napada  
I otwartej żąda wojny?

konflikt

---

<sup>46</sup>*po kaduka* — w jakim celu, po co; *kaduk* — czart, diabeł. Nazwa przeniesiona z choroby zwanej epilepsją, padaczką (*caducus* po łacinie znaczy: padający), którą w średniowieczu przypisywano opętaniu przez diabła. [przypis redakcyjny]

Lecz godnego ma sąsiada!  
Dalej żwawo! — niech, kto żyje,  
Biegnie, pędzi, zgania, bije!

PAPKIN  
Cóż się stało?

CZEŚNIK  
Mur naprawia!  
Mur graniczny, trzech murarzy!  
On rozkazał! on się waży!  
Mur graniczny! — Trzech na murze!  
Trzech wybije, a mur zburzę!  
Zburzę, zniszczę, aż do ziemi. —

PAPKIN  
*zmieszany, niechętny powtarza*  
Zburzę, zniszczę...

CZEŚNIK  
Dajesz słowo?  
Zbierz więc ludzi — ruszaj z niemi!  
I jeżeli nie namową,  
To przemocą spędź z roboty —  
Ty się trzęsiesz?

PAPKIN  
To z ochoty.  
Ale czekaj — słuchaj wprzody  
Mojej szczytnej, pięknej ody.

CZEŚNIK  
Co?

PAPKIN  
Tak, ody do pokoju —  
A jeżeli żądza boju  
Nie umilknie na głos Muzy...

CZEŚNIK  
*grożąc*  
Zostań. — Ale!...

*odchodzi*

PAPKIN  
*idzie za nim ze spuszczoną głową*  
Pewne guzy!

## SCENA SZÓSTA

*Odmiana sceny. Ogród, kawał muru całego, od lewej strony ku środkowi prosty, od środka w głąb sceny załamany i w połowie zburzony, przy tej części mularze pracują. Po lewej stronie zupełnie w głębi za częścią całego muru baszta albo róg mieszkania REJENTA, z oknem. Nicco*



na przodzie po prawej stronie podobny róg mieszkania CZEŚNIKA. Altana po lewej stronie na przodzie. KLARA przechodzi scenę. WACŁAW, wszedłszy wylotem, skrada się wzdłuż muru i pokazuje się powtórnie w altanie przy KLARZE.

KLARA, WACŁAW

WACŁAW

Bliskie nasze pomieszkania,  
Bliższe serca — ach, a przecie  
Tak daleko na tym świecie.

kochanek

KLARA

Jakież nowe dziś żądania  
Chmurzą jasność twego czoła?  
Nigdyż granic, nigdyż miary —  
Nicze wstrzymać cię nie zdoła,  
Nawet miłość twojej Klary?

WACŁAW

Widzieć ciebie jedną chwilę,  
Potem spędzić godzin tyle  
Bez twych oczu, twego głosu —  
I mam chwalić hojność losu?

KLARA

Wspomnij, wspomnij, mój kochanku,  
Jakie były twe wyrazy,  
Gdy zaledwie parę razy  
Zeszliśmy się na krużganku<sup>47</sup>.  
„Pozwól, droga, kochać siebie,  
O nic więcej lży nie proszą;  
Z tą miłością stanę w niebie  
Bogiem, będę żył rozkoszą!”

WACŁAW

Co mówiłem, nie wiedziałem.

KLARA

Kochaj — rzekłam — ja nie bronię;  
Ale wkrótce, gdyś z zapalem  
Cisnął w swoich moje dłonie:  
„Kochasz ty mnie, droga Klaro?” —  
Zawsześ mnie się, zawsze pytał,  
Chociesz w oczach dobrze czytał<sup>48</sup>.

WACŁAW

Któż by nie chciał dać pół życia,  
By mógł wyssać do upicia,  
Wyssać duszą z ust twych słowa,  
Które jeszcze uśmiech chowa!

KLARA

Niech tak będzie — rzekłam w końcu:  
Kocham — bom też i kochała.

<sup>47</sup>krużgANEK (z niem.) — kryty korytarz wzdłuż budynku od strony dziedzińca. [przypis redakcyjny]

<sup>48</sup>Chociesz... czytał — staropolska forma, dziś już przestarzała: choć (choć) czytałeś. [przypis redakcyjny]

*udając jego zapal*  
„Co za szczęście, rozkosz, radość!  
Dzięki niebu, ziemi, słońcu!...”  
Tym życzeniom czyniąc zadość,  
Już natura zubożała<sup>49</sup>  
Więcej dla cię nic nie miała.

WACŁAW  
Prawda, wyznać się nie boję,  
Dopełniła wtenczas miary;  
Lecz gdy zwiększa miłość moję,  
Czyż nie winna zwiększać dary?

KLARA  
Za dni parę rzekłeś luby:  
„Ach, to okno, ach, ta krata  
Będą źródłem mojej zguby.  
Patrz, jak różdżka różdżkę splata,  
Jak ku sobie kwiat się skłania,  
Któż nam, Klaro, tego wzbrania?”

WACŁAW  
Miałem w myśli mych zamęcie  
Zimną kratę brać w objęcie?

KLARA  
Usłuchałam cię, Wacławie:  
Dzień w dzień schodzimy się w altanie,  
Lecz i razem co dzień prawie  
Nowe od cię mam żądanie —  
Tobiem szczęście życia winna,  
Ty nawzajem — chętnie wierzę;  
Czemuż twoja miłość inna  
Coraz nową postać bierze?  
Kiedy rozkosz być przy tobie  
Aż przepelnia serce moje,  
Ty, niewdzięczny, w tejsze dobie  
Tłumisz tylko niepokoje.

WACŁAW  
Ach, obecność<sup>50</sup> mnie zastrasza,  
Bo tak dotąd czynim mało,  
By zapewnić przyszłość całą —  
A przyszłością miłość nasza.  
Z twoim stryjem ojca mego  
Ciągłe sprawy, sprzeczki, kłótnie  
Nic nie wróżą nam dobrego;  
Raczej mówią, iż okrutnie  
Będziem kiedyś rozdzieleni,  
Jeśli...

---

<sup>49</sup>*zubożała* — tu imiesłów, nie zaś czas przeszły: tzn. ubojsza. [przypis redakcyjny]

<sup>50</sup>*obecność* — tu: terażniejszość. [przypis edytorski]

KLARA

Dokończ — pokaz drogę;  
Ty czy ja tu pomoc mogę?

WACŁAW

Tylko twoja wola zmieni,  
Co się zdaje nie do zmiany.

KLARA

Mówże, słucham.

WACŁAW

Żem kochany,  
Że cię kocham nad te nieba,  
Że przy sobie żyć pragniemy,  
To oboje dobrze wiemy;  
Nie oboje, czego trzeba,  
Aby zniszczyć to ukrycie,  
W którym pełza nasze życie,  
I nie truchleć, czy dzień szczęścia  
Nie poprzedza dnia żałoby.

KLARA

Czegóż trzeba? mów!

WACŁAW

Zamęścia.

KLARA

O szalony, gdzież sposoby?

WACŁAW

W twojej woli.

KLARA

W woli stryja,  
W woli ojca, powiedz raczej.

WACŁAW

Co zawadza, to się mija,  
Gdy nie może być inaczej.

KLARA

A, rozumiem! — Nie, Wacławie,  
Gdzie mnie zechcesz, znajdziesz wszędzie  
Zawsze twoją — prócz w niesławie.

WACŁAW

Ależ, Klaro, moją żoną...

KLARA

Któż to, powiedz, wiedzieć będzie,  
Czyś poślubił wykradzioną...

Co za hałas? — Słyszę kroki!  
Coraz bliżej!... idź bez zwłoki!

WACŁAW  
Jedno słowo.

KLARA  
Już ci dane.

WACŁAW  
Jak nie zmienisz, życie przestanę.

KLARA  
*z czułością, jakby poprawiając*  
Przestaniemy — jeśli zechcesz.

WACŁAW  
Pomyśl tylko, Klaro droga...

KLARA  
*wytrącając go prawie*  
Ale idźże, idź, dla Boga!

*przechodzi scenę*

## SCENA SIÓDMA

PAPKIN, ŚMIGALSKI, *kilku służących z kijami, później REJENT i CZEŚNIK w oknach.*

PAPKIN  
Panie majster, proszę waści  
Przyzwoicie, grzecznie, ładnie,  
Nie murować tu z napaści,  
Bo mu na grzbiet co upadnie.

*po krótkim milczeniu*  
Wy zaś drudzy, dobrzy ludzie,  
Którzy młotki, piony, kielnie  
W niepotrzebnym dzisiaj trudzie  
Używacie arcydzielnie,  
Idźcie wszyscy precz, do czarta!

*po krótkim milczeniu*  
Będzie, widzę, rzecz uparta!  
Ta hołota, jakby głucha,  
Mego słowa ani słucha. —  
No, Śmigalski! Nie trać czasu —  
Ściągnij za kark! weź narzędzie!  
Grzecznie, ładnie, bez hałasu,  
Niech wszystkiemu koniec będzie.  
Nic się nie bój — ja za tobą.

*ŚMIGALSKI posuwa się ze służącymi ku mularzom, PAPKIN cofa się za róg domu.*

ŚMIGALSKI  
Precz! precz!

REJENT  
*w oknie*

Stójcie! co to znaczy?

ŚMIGALSKI  
Cześnik, pan mój, kazać raczy,  
Aby muru nie kończono.

CZEŚNIK  
*w oknie*  
Tak jest, każe, bo mam prawo.  
Dalej naprzód, dalej zwawo!

*ŚMIGALSKI posuwa się naprzód, PAKKIN, który był wyszedł, znowu się cofa za róg domu.*

REJENT  
Jakie prawo?

CZEŚNIK  
Jak kupiono  
Mur graniczny, tak zostanie.

REJENT  
Ależ luby, miły panie,  
To szaleństwo z waszej strony —  
I mur będzie naprawiony.

CZEŚNIK  
Wprzód trupem go zaściele.

REJENT  
*do mularzy*  
Kończcie śmiało, przyjaciele,  
Gardźcie ze mną próżnym krzykiem.

CZEŚNIK  
Chcesz więc bójki?

REJENT  
Mój Cześniku,  
Mój sąsiedzie, luby, miły,  
Przestań też być rozbójnikiem.

CZEŚNIK  
Co! jak! — Zwawo! bij, co siły!

*ŚMIGALSKI ze swoimi ludźmi wstępuje na mur, mularze cofają się tak, że bójka zostaje zakryta częścią muru całego.*

REJENT  
Panie majster — ja w obronie.  
Nic się nie bój — niechaj bije,  
Kiedy go tam swędzą dłonie.  
Dobrze! dobrze! — po czuprynie —  
Ot-tak — lepiej! — co się wlezie! —

Nic się nie bój! — niechaj bije,  
Niechaj bije! świat nie zginie!  
Ja Cześnika za to skryję,  
Gdzie nie widać ziemi, nieba<sup>51</sup>!

CZEŚNIK

*wołając za siebie*

Hej! Serwacy! daj gwintówkę<sup>52</sup>,  
Niechaj strąć tę makówkę —  
Prędko!

REJENT *zamyka okno.*

CZEŚNIK

Ha, ha! fugas chrustas<sup>53</sup>.

No, Śmigalski! dosyć będzie,  
Daj półzłotka albo złoty  
Baserunku<sup>54</sup> dla hołoty,  
Ale zabierz im narzędzie.  
Dosyć, dosyć na dziś będzie.

*zamyka okno*

*Po odejściu wszystkich P APKIN obejrzawszy się, że już nie ma nikogo, mówi ku murowi.*

P APKIN

*sam*

Ha! hultaje, precz mi z drogi,  
Bo na miazgę was rozgniotę —  
Nie zostanie jednej nogi —  
A mam diabłą dziś ochotę!  
Wielu was tam? chodź tu który!  
Nie wylezie żaden z dziury?  
O wy lotry! o wy tchórze!  
Jutro cały zamek zburzę.

## SCENA ÓSMA

P APKIN, WACŁAW

WACŁAW

*stanąwszy tuż za nim*

Jutro?

P APKIN *zdejmuje kapelusz.*

Mamże wracać w progi,

Które pewnie z przyszłą dołą  
Zrówna z ziemią wyrok srogi? —  
Wolę jeńcem iść za tobą!

P APKIN

*wkładając kapelusz na bakier*

<sup>51</sup>Cześnika... skryję, gdzie nie widać ziemi, nieba — tzn. spowoduję, że zostanie zamknięty w więzieniu. [przypis edytorski]

<sup>52</sup>gwintówka — rodzaj strzelby o gwintowanej lufie, celniejszej i dalej niosącej od zwykłej fuzji. [przypis redakcyjny]

<sup>53</sup>fugas chrustas — charakterystyczne dla wymowy szlacheckiej wyrażenie makaroniczne, powstałe z łączenia wyrazów polskich z łacińskimi, oznacza: ucieka w chrust, w krzaki. [przypis redakcyjny]

<sup>54</sup>baserunek (z niem.) — odszkodowanie za sprawiony ból. [przypis redakcyjny]

*Pardon*<sup>55</sup> mówisz?

WACŁAW  
*Pardon, panie.*

PAPKIN  
Znasz me męstwo?

WACŁAW  
Jak zły szeląg.

PAPKIN  
Boisz mnie się!

WACŁAW  
Niesłuchanie!

PAPKIN  
Pójdiesz za mną?

WACŁAW  
Pójdę, panie.

PAPKIN  
Któż ty jesteś?

WACŁAW  
Jestem, panie.

PAPKIN  
Lecz czym jesteś?

WACŁAW  
Czym ja jestem?  
Jestem... jestem...

PAPKIN  
*chwytając za broń*  
Cóż to znaczy!

WACŁAW  
...Komisarzem mego pana.

PAPKIN  
Co? Rejenta?

WACŁAW  
Nie inaczej.

---

<sup>55</sup>*Pardon* (franc.) — tu: poddaję się, proszę o darowanie życia. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

Czy to, proszę, rzecz słychana!  
Ledwie szlachcic na wioszczynę  
Z pękiem długów się wydrapie —  
Już mieć musi komisarza.  
Dziw się potem, gdy się zdarza,  
Że wołają: „Sto tysięcy!  
Kto da więcej!”<sup>56</sup> A jak krzykną po raz trzeci,  
Jakby z procy szlachcic leci  
I do swego komisarza  
Idzie w służbę za szafarza<sup>57</sup>.  
Ale chodźmy.

*na stronie*

Cześnikowi

Wielką radość jeńcem sprawię,  
I zapewne do mnie powię,  
Gdy mu zdobycz mą przedstawię:  
„Niechaj Klara twą zostanie.”  
Chodź, mój jeńcze.

WACŁAW

Idę, panie.

---

<sup>56</sup>*Sto tysięcy! Kto da więcej!* — mowa o licytacji przymusowej, na którą bywa wystawiany majątek dłużnika. Przytoczone wyrażenie stanowi przepisową formułę, którą wykrzykuje licytujący urzędnik na początku licytacji. Za każdą nową, wyższą ofertą powtarza przytoczoną formułę aż do chwili, kiedy uderzenie młotkiem obwieszcza. [przypis redakcyjny]

<sup>57</sup>*szafarz* — zarządzający gospodarstwem domowym, klucznik. Także urząd dworski, znacznie niższy od komisarza, który zarządzał całym majątkiem i kierował jego prawnymi sprawami. [przypis redakcyjny]



# AKT DRUGI

*Pokój jak na początku aktu pierwszego. CZEŚNIK siedzi przy stoliku.*

## SCENA PIERWSZA

CZEŚNIK, P APKIN *wchodzi, za nim WACŁAW, który zostaje przy drzwiach.*

P APKIN

*rzucając się w krzesło*

A bierz lichy takie znoje!

Ledwie idę, ledwie stoję —

Ależ bo to było żwawo!

Diabłem gromił w lewo, w prawo —

Ledwie żyję. — Każ dać wina,

A starego. — Wyschła ślina —

Pot strugami ciecze z czoła —

Któż me dzieła pojąć zdoła!

fircyk

CZEŚNIK

Ja, bom widział.

P APKIN

Ha! widziałeś? —

Gracko? —

CZEŚNIK

Gracko — z tyłu stałeś.

P APKIN

Z tyłu, z przodu, nic nie znaczy,

Dobry rycerz wszędzie straszny.

CZEŚNIK

Ta bezczelność...

P APKIN

Nie inaczej,

Bezczelności trzeba było,

Aby walczyć z taką siłą.

CZEŚNIK

Waszeć kłamiesz, mocium panie...

P APKIN

Tylko słuchaj, słuchać warto:

Chciałem zdobyć rusztowanie,

Lecz skoczyłem tak zażarto,

Żem się znalazł z drugiej strony,

Przyciśnięty, otoczony

Mularzami, pachółkami,

Hajdukami, pajukami<sup>58</sup>,

A — kroć kroci! Jak się zwinę!

<sup>58</sup>pajuk (z pers.) — pacholek ubrany w paradny pseudoturecki strój, towarzyszący panu na przejażdżkach konno lub w powozie (zajmował wtedy miejsce z tyłu karety). [przypis redakcyjny]

Jak dwóch chwycę za czuprynę!  
Dalej żwawo młynka z niemi —  
Jak cepami wkoło młóćę.  
Ile razy się obróćę,  
Po dziesięciu ich na ziemi.  
Tak mi rosła wciąż mogiła,  
A gdy z murem równa była,  
Otworzyłem obie dłonie  
I stanąłem na tej stronie.  
Lecz co jeszcze...

CZEŚNIK

Tfy! do czarta!...

PAPKIN

Podziwienia rzecz jest warta,  
Że uniosłem z sobą jeńca —  
Teraz, panie, czekam wieńca<sup>59</sup>.

CZEŚNIK

*spojrzawszy WACŁAWA*  
Cóż to znaczy?

PAPKIN

*ocierając czoło*  
Komisarza  
Pana Milczka w jasyr<sup>60</sup> wzięłem.

CZEŚNIK

A to po co? — jakim czołem?

PAPKIN

Ja zabieram, co się zdarza.

CZEŚNIK

*do WACŁAWA*  
Waszeć z Bogiem ruszaj sobie  
I uwiadom swego pana,  
Że jak w jakim bądź sposobie  
Mnie zaczepka będzie dana,  
To mu taką fimfę<sup>61</sup> zrobię,  
Iż, nim rzuci wkoło okiem,  
Wytnie kozła<sup>62</sup> pod obłokiem. —  
Waść się wynoś szybkim krokiem.

---

<sup>59</sup>*czekam wieńca* — pochwały, nagrody. W starożytności zwycięzcom zdobiono czoła wieńcem laurowym. [przypis redakcyjny]

<sup>60</sup>*jasyr* (z tur.) — niewola. [przypis redakcyjny]

<sup>61</sup>*fimfa* (lub *finfa*, z wł.) — złośliwa sztuczka, oddanie pięknym za nadobne. W sztuce obłąkanej nazywano fimfą podkop w celu wysadzenia nieprzyjaciela. [przypis redakcyjny]

<sup>62</sup>*Wytnie kozła* — wyrażenie myśliwskie. Kozła wycina ptak trafiony w powietrzu. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

Poświęć się tu czyjej sprawie!  
Walcz jak Achil<sup>63</sup>, radź jak Kato<sup>64</sup>,  
Pozazdrozczą twojej sławie  
I sto czartów dadzą za to.

WACŁAW

do CZEŚNIKA

Przebacz, panie, słów niewiele,  
Które wyrzec się ośmielę:  
Jesteś gniewny na sąsiada,  
Że ci czasem na zawadzie...

konflikt

CZEŚNIK

Czasem? — Zawsze!

WACŁAW

On powiada...

CZEŚNIK

Niech nie slysze o tym gadzie.

WACŁAW

Czy nie byłoby sposobu,  
Ustąpiwszy ze stron obu,  
Zapomniawszy przeszłe szkody,  
Do sąsiedzkiej wrócić zgody?

CZEŚNIK

Ja z nim w zgodzie? — Mocium panie,  
Wprzód słońce w miejscu stanie!  
Wprzód w morzu wyschnie woda,  
Nim tu u nas będzie zgoda!

WACŁAW

Dzisiaj umysł niespokojny  
Za porywczó sąd wyrzeka...

CZEŚNIK

Od powietrza, ognia, wojny,  
I do tego od człowieka,  
Co się wszystkim nisko kłania,  
Niech nas zawsze Bóg obrania.

WACŁAW

Lepiej nisko niż nic wcale.

CZEŚNIK

Brednia!

---

<sup>63</sup>*Achil*, właśc.: Achilles — główny bohater *Iliady* Homera, słynny z męstwa. [przypis redakcyjny]

<sup>64</sup>*Kato Starszy* (239–149 przed n.e.) — rzymski polityk i pisarz, znany między innymi z mądrości i rozwagi. [przypis redakcyjny]

WACŁAW

Ale...

CZEŚNIK

Nie ma ale!

WACŁAW

Nie broń, panie, mieć nadziei...

CZEŚNIK

Bronię, do kroć sto tysięcy!  
I niech o nim nie wiem więcej,  
Ni o jego

*ironicznie zmierzając do WACŁAWA*  
kaznodziei<sup>65</sup>,

Bo się obom, mocium panie,  
Jakem szlachcic, co dostanie.

*Odchodzi w drzwi środkowe*

## SCENA DRUGA

PAPKIN, WACŁAW

PAPKIN

Diabeł pali w tym Cześniku.

WACŁAW

Chcieć ich zbliżyć czasu szkoda.

PAPKIN

Mało zysku, dużo krzyku.

WACŁAW

Tych dwóch ludzi — ogień, woda.

PAPKIN

Cóż, paniczu, będzie z nami?

WACŁAW

Ha, zostanę tu w niewoli.

PAPKIN

Brałem jeńców tysiącami,  
Co zawiśli od mej woli;  
Bom lat dziesięć toczył boje,  
Gdzie się lały krwawe zdroje,  
Tak, że wkoło na mil cztery  
Jak czerwone było morze. —  
Tam zyskałem i ordery,  
I tytuły, i honory;  
Ale tego być nie może.  
Zbyt to szczytne dla nas wzory;

---

<sup>65</sup>kaznodziei — tu: wymownego obrońcy. [przypis redakcyjny]

Dziś utarczka jest igraszką,  
A twa wolność będzie fraszką.

WACŁAW  
Ja w niewoli tu zostanę.

PAPKIN  
Prawo wstrzymać jest mi dane,  
Alem zawsze był wspaniały,  
Przyjmę zatem okup mały.

WACŁAW  
Ja w niewoli zostać muszę.

PAPKIN  
Znaj więc wielką moją duszę:  
Jesteś wolny — idź do diaska.  
A za wolność dasz, co łaska.

WACŁAW  
Ja zostanę tu w niewoli.

PAPKIN  
Ale Cześniak nie pozwoli.

WACŁAW  
Kto mnie ujął, niech mnie trzyma.

PAPKIN  
Ale, bratku, sensu nie ma<sup>66</sup>;  
Nie daj grosza, a idź sobie.

WACŁAW  
I pół kroku stąd nie zrobię.

PAPKIN  
Idź, bom gotów użyć broni.

WACŁAW  
*zawsze z flegmą*<sup>67</sup>  
A ja tylko własnej dłoni.

PAPKIN  
*na stronie*  
Cóż za człowiek, u kaduka!  
Samochący guza szuka  
I mnie jeszcze go nagoni.

*do WACŁAWA*  
Bój się Boga — idź do czarta.

---

<sup>66</sup>*nie ma* — czytaj: ni ma; por. przypis do wyrazu *kobieta* w scenie pierwszej aktu I. [przypis edytorski]

<sup>67</sup>*flegma* — rodzaj temperamentu, który charakteryzuje się zbytnią powolnością w działaniu i brakiem gwałtownych emocji. [przypis edytorski]

WACŁAW  
Nie, nie pójdę — tu zostanę.

PAPKIN  
A to jakaś ćma uparta!

WACŁAW  
*pokazując na sakiewkę*  
Ale patrz no, bratku, co to?

PAPKIN  
Brzęknij tylko.

WACŁAW  
Złoto?

PAPKIN  
Złoto.

WACŁAW  
Będzie twoim.

PAPKIN  
Niech pan siada.

WACŁAW  
Ale darmo nikt nie daje.

PAPKIN  
Wielka prawda! — Cóż wypada,  
Abym zrobił? Gdyż zostaję  
W położeniu arcyciasnym:  
Za procentem<sup>68</sup> moim własnym  
Trzeba jeździć jak w konkury,  
A w kieszeni, panie bracie,  
Albo pustki, albo dziury.

WACŁAW  
Kocham Klarę.

PAPKIN  
*na stronie*  
Otóż macie!

WACŁAW  
I chcę zostać tu przy Klarze.

PAPKIN  
To źle.

---

<sup>68</sup>za procentem — Papkin usiłuje dać do zrozumienia, jakoby posiadał jakiś kapitał w zastawie i tylko nieregularne wypłacanie procentów sprawiło go w kłopoty pieniężne. [przypis redakcyjny]

WACŁAW  
*chowając sakiewkę*  
Czy źle?

PAPKIN  
*zatrzymując mu rękę*  
Niekoniecznie,  
Ale Cześnik w tym zamiarze  
Będzie pewnie działać sprzecznie.

WACŁAW  
Niechaj nie wie.

PAPKIN  
Jak się dowie?

WACŁAW  
Niech mnie przyjmie.

PAPKIN  
Trudno będzie.

WACŁAW  
*brzęcząc złotem*  
Tu początek, koniec w głowie.

PAPKIN  
A jak Cześnik na mnie wsiedzie<sup>69</sup>?

WACŁAW  
Nic nie znaczy.

PAPKIN  
Ba! jak komu.

*wzruszając głowę*  
I dla Klary — komisarza.

WACŁAW  
Jestem Waclaw.

PAPKIN  
Syn Rejenta!  
O dla Boga! I w tym domu!  
Waszmość obu nas naraża,  
Oba idziem na praszczęta<sup>70</sup>.

WACŁAW *brzęknął sakiewką.*  
Brzęczy pięknie...

---

<sup>69</sup>Cześnik na mnie wsiedzie (przen.) — będzie robić wymówki, awantury. [przypis edytorski]

<sup>70</sup>praszczęta (ln od praszczę: cienki pręt, różga do bicia) — tu w znaczeniu: udręczenie, biedy, opał. [przypis redakcyjny]

WACŁAW

Miej za dane,  
Jeśli w służbie tu zostanę.

PAPKIN

Ha! spróbuję...

*chce wziąć sakiewkę*

WACŁAW

*odsuwając*

Później nieco —

Lecz pamiętaj, że z mej wieży  
Szybko kulki na dół lecą —  
Fiut z wiatrówki — Papkin leży...  
Gdyby zdradzić chęć go jęła.

PAPKIN

W skrytym toku tego dzieła  
Tak postąpię, jak należy,  
Nie zważając na przymówkę.  
Ale, Waciu, jak mnie kochasz,  
Dzisiaj jeszcze spal wiatrówkę.

WACŁAW

Nie trać czasu.

PAPKIN

Idę, idę.

*na stronie*

Diabeł nadał tryumf taki!  
Coraz głębiej wążę w biędę.  
W moim jeńcu mam rywala —  
Przykro z bliska — gorzej z dala —  
Tamten zamknie, ten zastrzeli —  
A bodaj cię diabli wzięli!

*wracając ode drzwi*

A sakiewka?

WACŁAW

Zostać może.

PAPKIN

W samej rzeczy?

WACŁAW

Nie inaczej.

PAPKIN *wychodzi środkowymi drzwiami.*



## SCENA TRZECIA

WACŁAW, KLARA

KLARA

Co wyrabiasz, o mój Boże!  
Trzeba by mi być w rozpacz, —  
Żebym tylko czasu miała.

WACŁAW

Co się stało? co się dzieje?

KLARA

Jeszcze mi się w oczy śmieje!  
Ja wiem wszystko, bom słuchała —  
Chcesz tu zostać.

WACŁAW

Cóż w tym złego?

KLARA

Miej rozsądek.

WACŁAW

Cóż mi z niego?

Kiedy już jest dowiedzione,  
Że rozsądku zwykłą drogą  
Niezawodnie połączone  
Losy nasze być nie mogą.  
Po cóż w dawnej trwać kolei<sup>71</sup>?  
Dalej żwawo manowcami,  
Gdzie zadnieje brzask nadziei,  
Gdzie mniej ciemno jest przed nami!  
Nie rzucajmy na bok okiem,  
Bo przepaści pewnie wkoło,  
Ale w niebo wzniosłszy czoło,  
Śmiałym naprzód idźmy krokiem.  
A jeżeli stałość będzie  
Towarzyszyć w naszym pędzie,  
Mimo sporu, przeszkód wielu  
Dojdziem przecie kiedyś celu.

KLARA

Dobrze mówisz, idźmy śmiało!  
Prostą drogą zyszcym mało,  
Przekonałeś, przyjacielu;  
Lepiej mówisz niż dziś rano,  
Gdyś ucieczkę z sobą radził.  
Ale nużby cię poznano?  
Nużby Papkin ufność zdradził?

WACŁAW

Nie patrz w przepaść, moja droga,  
Tu do serca nachyl skronie:

---

<sup>71</sup>w dawnej trwać kolei — iść utartym szlakiem, od dawna wytyczoną drogą. Koleją dawniej nazywano ślad (koleinę) zostawiony na drodze przez jadący wóz. [przypis redakcyjny]

Prędko zniknie każda trwoga,  
Gdy w miłości wzrok utonie.

KLARA

Zostań zatem w imię Boże,  
Masz ode mnie pozwolenie.

WACŁAW

Twoje, Klaro, nie pomoże,  
Lubo z życiem równie cenię.

KLARA

I do stryja trafim może,  
A to wolą Podstoliny.  
Bo wiedz, iż w tej właśnie chwili  
Miłość sobie oświadczyli —  
Ona skromna, raczka spiekła,  
Ale rączkę mu przyrzekła.  
Ując ci ją łatwo będzie,  
Pochlebając w każdym względzie.  
Chwal bez miary rozum, cnoty,  
Piękność, kształtność jej osoby,  
A czym zechcesz, w naszym domu  
Tej zostaniesz jeszcze doby.

WACŁAW

Z komisarza na pisarza!  
Zły coś pozór stąd wynika!  
Ależ znowu, wszak się zważa  
Honor służby u Cześnika.

KLARA

Biegnę, powiem Podstolinie,  
Że ktoś z prośbą tu ją czeka.

*podając mu rękę*

Miej nadzieję — złe przeminie —  
Chwila szczęścia niedaleka.

*odchodzi w drzwi prawe*

## SCENA CZWARTA

WACŁAW

Przed godziną z trwogi mdleje,  
Za godzinę — wzorem męstwa.  
To nie widzi podobieństwa,  
To ma więcej niż nadzieję. —  
O płci piękna, luba, droga!  
Twoja radość, twoje żale  
To jeziora lekkie fale:  
Jedna drugą ciągle ściga,  
Ta się schyla, ta się dźwiga,  
Ale zawsze w blasku słońca,  
Zawsze czysta i bez końca! —  
A my dumni władcy świata,

kobieta

Mimo siebie pochwyceni,  
Za tym cieniem, co ulata,  
Całe życie, z chwili w chwilę,  
Przepędzamy jak motyle.

## SCENA PIĄTA

WACŁAW, PODSTOLINA z *drzwi prawych*.

PODSTOLINA  
Gdzież suplikant<sup>72</sup>? — O cóż prosi?

kochanek

WACŁAW  
z *niskim ukłonem*  
Tu jest natręt.

PODSTOLINA  
Ty młodzianie?

WACŁAW  
jeszcze *nachylony*  
Zbyt się winnym może stanie,  
Iż tak śmiało wzrok podnosi...  
Ha!

PODSTOLINA  
Co widzę!

WACŁAW  
po *krótkim milczeniu*  
Anna!

PODSTOLINA  
Wacław!

WACŁAW  
z *pomieszaniem*  
Nie wiem wprawdzie...

PODSTOLINA  
To spotkanie!...

WACŁAW  
Ty więc jesteś Podstoliną?

PODSTOLINA  
Nie wiedziałeś?

WACŁAW  
jak *wprzód*  
Przed godziną...

---

<sup>72</sup>suplikant (z łac.) — proszący, zanoszący prośbę, błagający. [przypis redakcyjny]

*na stronie*

Co tu mówić! — z jakiej roli? —

PODSTOLINA

Nie wiedziałeś, że podstoli  
Czepiersiński, mąż mój trzeci,  
Niech nad duszą Bóg mu świeci,  
Zaślubiwszy mnie na wiosnę,  
Już w jesieni leżał w grobie?

WACŁAW

Tak, tak, przypominam sobie.

PODSTOLINA

Oddał ducha na mym łonie.

WACŁAW

*roztargniony*

Oddał? — tak, tak, oddał pewnie.

PODSTOLINA

Zapłakałam zrazu rzewnie:  
Nie mieć męża mocno boli;  
Lecz i smutek w czasie tonie.

WACŁAW

*roztargniony*

Więc utonął pan Podstoli...

PODSTOLINA

Któż powiada?

WACŁAW

Nie powiada?

Dobrze. — Zatem odejść muszę.

PODSTOLINA

*zatrzymując go*

Co on myśli? co on gada?  
Ty szalejesz, na mą duszę!

WACŁAW

To być może.

PODSTOLINA

*czule*

Ja cię zwiążę,

Ja cię zamknę, drogi książę.

WACŁAW

Ach, nie powtórz tego słowa!  
Patrz, jak wstydem cały płonę  
Za studenckie przewinienia.

Ni tytułu, ni imienia  
Wacław dalej nie zachowa.  
Bo te były —

PODSTOLINA  
Cóż?

WACŁAW  
Zmyśłone.

PODSTOLINA  
Wszystko?

WACŁAW  
Wszystko, co do joty.

PODSTOLINA  
I nie księciem?

WACŁAW  
Ani trochę.

PODSTOLINA  
Cóż za powód?

WACŁAW  
Myśli płoche,  
Szał młodości — chęć pustoty —  
Jednym słowem, coś bez celu  
Jak to każde głupstwo prawie.

PODSTOLINA  
Ależ miłość twa, Wacławie?

WACŁAW  
*na stronie*  
Siedźże teraz w wilczym dole<sup>73</sup>!

PODSTOLINA  
Ten rumieniec na twym czole  
Jak tłumaczyć? — Ja czekałam,  
W całej Litwie cię szukałam,  
Lecz o księciu Radosławie  
Nikt nie wiedział, nie mógł wiedzieć.

WACŁAW  
Byłem... młody...

PODSTOLINA  
*powtarzając ironicznie*

---

<sup>73</sup>*wilczy dół* — pułapka na wilki. Dość głęboki, wąski dół pokryty z wierzchu cienkimi gałęziami i narzuconymi na nie dla niepoznaki mchem, liśćmi lub darnią. [przypis redakcyjny]

„Byłem młody?”  
Ale biegły w swojej sztuce.

WACŁAW  
Tego nie wiem.

PODSTOLINA  
Są dowody.

WACŁAW  
A to jakie?

PODSTOLINA  
Twoja zdrada.

WACŁAW  
Żem się zmienił, być to może;  
Trudnoż kochać nieustannie!  
Lecz gdy karcieć mnie wypada,  
Cóż przystoi zmiennej Annie? —  
Nie szukałaś zbyt daleko,  
Nie czekałaś czas zbyt długi —  
Podstolemu spadło wieko,  
Już ci Cześnik na usługi,  
I niech dzisiaj Cześnik ziewnie,  
Jutro krajczy będzie pewnie<sup>74</sup>.  
Ja wyrzutów ci nie robię,  
Owszem, owszem, szczęść ci Boże,  
Lecz co czynić wolno tobie,  
Niechże każdy czynić może.  
Gdym więc zmieniał czucia moje,  
Szedłem tylko w twoje ślady;  
I zdradzaliśmy oboje,  
Lub też wcale nie ma zdrady.

PODSTOLINA  
Jestem wdową, mój Wacławie.

WACŁAW  
Ja żonaty jestem prawie.

PODSTOLINA  
Któż ty jesteś, ty zbyt znany?

WACŁAW  
Wacław Milczek.

PODSTOLINA  
Syn Rejenta?!  
Tu, w tym domu...

---

<sup>74</sup>podstoli, cześnik, krajczy — urzędy powiatowe lub ziemskie, czysto tytularne, zajmowane przez średnią szlachtę. Rodowód swój wiodą od dawnych urzędów dworskich. [przypis redakcyjny]

WACŁAW  
*kończąc*

Zabłąkany.

PODSTOLINA  
Jestem trwogą wskrós przejęta —  
W oczach ciemno — serce bije —  
Jak cię Cześnik tu odkryje!...  
Jak rywala pozna w tobie!...

WACŁAW  
Ach, nie znajdzie go już we mnie.

PODSTOLINA  
Nie zapieraj się daremnie:  
Wszak błagałeś Podstolinę,  
By do ciebie wyjść raczyła.  
Czegóż żądasz?

WACŁAW  
Niechaj zginę,  
Jeśli sam wiem. — Bywaj zdrowa!

PODSTOLINA  
*zatrzymując go*  
Zawsze jeszcze dawna głowa!  
Stój, nie odchódź!

WACŁAW  
*na stronie*  
Ach, Papkinie,  
Wziąłeś, wziąłeś mnie w niewolę!

PODSTOLINA  
Tyś kochany był jedynie;  
Nad sto książąt ciebie wolę! —  
Do mych komnat chodź w ukrycie,  
Tam bezpieczny będziesz, luby,  
Bo cię broni moje życie,  
Bo z obrony szuka chluby.

## SCENA SZÓSTA

PODSTOLINA, WACŁAW, KLARA z drzwi prawych.

WACŁAW  
*ujrząwszy KLARĘ, bolesnie*  
Ach!

KLARA  
*wesoło*  
I cóż?

PODSTOLINA

To jest...

WACŁAW

Nic nie ma...

KLARA

*do PODSTOLINY*

Czegóż żąda?

PODSTOLINA

*na stronie*

Co powiedzieć?

KLARA

*na stronie*

Dobrze idzie — już z nim trzyma.

*głośno*

Nie powinnam może wiedzieć?

WACŁAW

O, dlaczego!

PODSTOLINA

Wielkiej wagi

Jest interes jegomości,

Działać trudno bez rozwagi.

Zatem, proszę, nie mów słowa,

Że o jego wiesz bytności —

Później całą rzecz wyłuszcę.

WACŁAW

*cicho do PODSTOLINY*

Ja odejdę.

PODSTOLINA

*podobnie*

Ja nie puszcę.

*głośno*

Proszę z sobą waszmość pana!

Jego sprawa zawikłana,

Muszę przejrzeć dokumenta.

*do KLARY, całując ją w czoło*

A Klarunia niech pamięta

Nie powiadać nic nikomu.

KLARA

Nikt się w tym nie dowie domu.

PODSTOLINA

Bo nad miarę nam zaszkodzi;

Później powiem, o co chodzi.



*odchodzi kiwnąwszy na WACŁAWA, który ze spuszczoną głową odchodzi za nią w drzwi  
prawe*

KLARA

*sama*

Śmieszniejszego cóż być może,  
Jak gdy zwodzić chce zwiedziony!  
Ach, jak Waclaw w swej pokorze  
Zdał się wzywać jej obrony!  
Ledwie, ledwie śmiech wstrzymała,  
Ale hola, hola, panno!  
Do tryumfu nie masz prawa;  
Choć początek dobry miała,  
Nie wygrana przeto sprawa.

## SCENA SIÓDMA

KLARA, PAPKIN

PAPKIN

fircyk, kochanek, rycerz

Jak w dezercji<sup>75</sup> Arabiji  
Złotosiejny wzrok Febowy<sup>76</sup>  
Niesie skwarem śmierć liliji,  
Aż nakłoni białej głowy;  
A zebrana na błękanie  
Płodnorodna kropla rosy  
Wraca zwiędłej nowe życie  
I unosi pod niebiosy —  
Równo-władna, równo-czynna  
Prezencja<sup>77</sup> twoja miła,  
Starościanko miódopłynna,

*z ukłonem*

Dla twojego sługi była.  
Jużem bliski był zwiędnięcia,  
Gdy twe oko wszystko zmienia.  
Oby kiedyś dały bogi,  
Abym niosąc odwet<sup>78</sup> drogi,  
Nim czas raźniej machnie kosą<sup>79</sup>,  
Był twym żarem, był twą rosą.

*ukłon głęboki*

KLARA

*ironicznie całą tę scenę, oddając niski ukłon*

Równie z rytmu<sup>80</sup> jak z oręża  
Tak sławnego dostać męża  
Jest zaszczytem białogłowy<sup>81</sup>;  
Ale każdy dziś młodzieniec  
Miłosnymi, czczymi słowy

<sup>75</sup>w dezercji (z łac.) — w pustynnej. [przypis redakcyjny]

<sup>76</sup>wzrok Febowy — promienie słońca. Febus — grecki bóg słońca. [przypis redakcyjny]

<sup>77</sup>prezencja (z łac.) — obecność, pojawienie się. [przypis redakcyjny]

<sup>78</sup>odwet — tu: odwzajemnienie się. [przypis redakcyjny]

<sup>79</sup>nim czas raźniej machnie kosą — zanim przeminie życie, nim nadejdzie śmierć. Starożytni Grecy wyobrażali sobie czas (Chronosa) jako postać męską z sierpem w ręku. W czasach nowożytnych nawiązując do tej tradycji przedstawiano czas jako starca z kosą, kojarząc go z pojęciem śmierci. [przypis redakcyjny]

<sup>80</sup>z rytmu — ze zdolności poetyckich. [przypis redakcyjny]

<sup>81</sup>białogłowa — kobieta, niewiasta. [przypis redakcyjny]

Zwykł przeplatać ślubny wieniec,  
Trudno zawsze dawać wiarę.

PAPKIN

Czyż nie wierzyć, wielkie nieba!  
Że się kocha piękną Klarę?  
Czyliż na to przysięg trzeba?

KLARA

Że się kocha — nie potrzeba;  
A że zawsze równie będzie  
I przysięga nic nie znaczy.

PAPKIN

Ach, na serca mego grzędzie  
Niech twe ziarno bując raczy:  
A zadatek ten twój mały  
Puści korzeń wiecznotrwały.

KLARA

W dawnych czasach rycerz prawy,  
Lubo zdobion wieńcem sławy,  
Lubo staczał krwawe boje,  
Nim oświadczył miłość swoją —  
Ku czci drogiej swej kochanki  
W turniejowe wjeżdżał szranki<sup>82</sup>,  
Tam na kopią dzielnie gonił,  
Po dziesięciu zsadzał z koni,  
I dopiero gdy się skłonił  
Wziąć nagrodę z lubej dłoni,  
Błagał, aby sercu miła  
Kochać mu się pozwoliła —  
By mu wolno pod jej barwą  
Kruszyć kopie, miecze ścierać,  
Dla niej tylko żyć, umierać!

PAPKIN

Z tego stroju i z tej broni  
Marsowego znać piastuna<sup>83</sup>,  
Co w rycerskiej zbiegł pogoni  
Od bieguna do bieguna.  
Oby moja Artemiza,  
Światu groźne to żelazo,  
Krwia jak gąbka napęczniałe,  
Przemówiło choć tą razą  
Wam na wiarę, mnie na chwałę —

*z coraz większym zapalem*  
Gdzie na skale gród kamienny,  
Gdzie działami mur brzemienny,  
Gdzie bagnetów ostre wały,  
Gdzie sklepienie z dzid i szabli —

<sup>82</sup>szranki (z niem.) — miejsce ogrodzone, otoczone barierą; turniej (z łac.) — średniowieczne igrzyska rycerskie, odbywane w specjalnie zbudowanych szrankach. [przypis redakcyjny]

<sup>83</sup>Marsowy piastun — stary, wysłużony żołnierz. Mars — rzymski bóg wojny. [przypis redakcyjny]

Tam był Papkin — lew zuchwały!  
Strzelec boski! — rębacz diabli!  
Jęk, szcęk, krzyk, ryk, śmierć dokoła —  
Tu bezbronny pardon woła,  
Tu dziewica ręce łamie,  
Matka płacze, dziecię kwili,  
Ale spada moje ramię:  
Ci, co żywi, już nie żyli.

KLARA *parska śmiechem.*  
Przebac zapal zgrozo-krwawy  
Rycerskiego uniesienia,  
Ale widzisz: dość mam sławy,  
Brak mi tylko pozwolenia,  
Bym w fortunnych stanął rzędzie,  
Których celem Klara będzie.

KLARA  
Więc zezwalam.

PAPKIN  
*klękając*

Przyjmij śluby...

KLARA  
Hola! teraz lata próby,  
W nich dowody posuszeństwa,  
Wytrwałości i śmiałości.

PAPKIN  
O królowo wszechpiękności!  
Ornamencie<sup>84</sup> człowieczeństwa!  
Powiedz: „W ogień skocz, Papkinie” —  
A twój Papkin w ogniu zginie.

*wstaje*

KLARA  
Nie tak srogie me żądanie:  
Klejnot rycerskiego stanu  
Pastwą ognia nie zostanie.  
Lecz powtarzam waszmość panu:  
Posuszeństwa, wytrwałości  
I śmiałości żądam próby.

PAPKIN  
W każdej znajdę powód chluby.

KLARA  
Posuszeństwa chcąc dać miarę  
Milczeć trzeba sześć miesięcy.

PAPKIN  
Nic nie gadać?

---

<sup>84</sup>*Ornament* (z łac.) — ozdoba. [przypis redakcyjny]

KLARA

Tak — nic więcej.  
Wytrwałości zaś dam wiarę,  
Gdy o chlebie i o wodzie...

PAPKIN

Tylko, przebóg, niezbyt długo.

KLARA

Rok i dni sześć.

PAPKIN

*boleśnie*

Jestem w grobie...

*z ukłonem*

Ale zawsze twoim sługą.

KLARA

Zaś śmiałości — w tym sposobie  
Da mi dowód, kto dać zechce:  
W oddalonej stąd krainie  
Jadowity potwór słyńcie,  
Najmężniejszym trwogą bywa,  
Krokodylem się nazywa.  
Niech go schwyci i przystawi,<sup>85</sup>  
Moje oko nim zabawi;  
Bom ciekawa jest nad miarę  
Widzieć żywą tę poczwarę.  
To jest wolą niewzruszoną —  
A kto spełni, co ja każę,  
Ten powiedzie przed ołtarze,  
Tego tylko będę żoną.

*ukłoniwszy się, odchodzi w drzwi prawe*

## SCENA ÓSMA

PAPKIN

*po długim milczeniu*

Krrrokodyla!

*ironicznie*

Tylko tyle!

Co za koncept, u kaduka!  
Pannom w głowie krokodyle,  
Bo dziś każda zgrozy szuka.  
To dziś modne, wdzięczne, ładne,  
Co zabójcze, co szkaradne! —  
Dawniej młoda panienczka  
Mile rzekła kochankowi:  
„Daj mi, luby, kanareczka” —  
A dziś każda swemu powie<sup>86</sup>:

<sup>85</sup>*przystawi* — dostarczy, dostawi. [przypis redakcyjny]

<sup>86</sup>*powie* — czytaj: powi. [przypis edytorski]

„Jeśli nie chcesz mojej zguby,  
Krokodyla daj mi, luby!”

*po krótkim milczeniu*  
Post, milczenie — wszystko fraszka,  
Straży przy mnie nie postawi. —  
Ale potwór nie igraszka,  
Czart, nie Papkin go przystawi.

*idzie ku drzwiom prawym i spotyka się z wybiegającym WACŁAWEM*  
Ha!

WACŁAW  
Co?

PAPKIN  
Nic.

WACŁAW  
*rzucając mu sakiewkę*  
Masz — milcz, bo wiesz!

PAPKIN  
*chwytając sakiewkę*  
Wiem.

WACŁAW *odchodzi. Po krótkim milczeniu.*  
Wiem? — Nic nie wiem! — Czy zostaje,  
Czy odchodzi, za co daje,  
Nie wiem wcale. — Wiem, że złoto,  
Wiem, że dając zrobił ładnie,  
Ale nie wiem, od Cześnika  
Czy mi na kark co nie spadnie. —  
Wiem, jak zdradzę zalotnika,  
Że z wiatrówki dmuchnąć gotów,  
Ale nie wiem, nie wiem wcale,  
Czy na końcu z tych obrotów  
Od Cześnika łeb ocale. —  
Wiem i nie wiem — sprawa diabła:  
Tutaj kulka, a tu szabla —  
Jednak dobrze rzekł pan Benet:

*podrzucając sakiewkę*  
*Beatus, qui tenet*<sup>87</sup>.

## SCENA DZIEWIĄTA

*Papkin, Cześnik z drzwi środkowych.*

CZEŚNIK  
Winszuj, waszmość, mi sukcesu!  
Dzisiaj moje zrękowiny<sup>88</sup>:

<sup>87</sup>*Beatus, qui tenet* (łac.) — przysłowie łacińskie, które w dosłownym przekładzie brzmi: „Szczęśliwy, kto trzyma; szczęśliwy posiadający”. [przypis redakcyjny]

<sup>88</sup>*zrękowiny* — zaręczyny. [przypis redakcyjny]

Już finalnie<sup>89</sup>, bez regresu<sup>90</sup>  
Słowom dostał Podstoliny.

PAPKIN

Ja wiem, jak to przyszło drogo:  
Wszak ci moją to robotą.

CZEŚNIK

O! waściną! — Patrzcie no go!  
Mnie się waszeć pytaj o to.

*ogładnawszy się*<sup>91</sup>

Tak mi się tam w dobrą chwilę  
Nawinęła snadnie<sup>92</sup>, mile,  
Dała zezek, umizg taki,  
Żem posunął w koperczaki. —  
Ona dalej w ceregiele —  
Ni siak, ni tak, tędy, siędy,  
A ja sobie coraz bliżej,  
Śród chychotek, śród gawędy  
Bliżej... bliżej... cmok! nareszcie —

*dobrodusznie*

A! zrobiłem wstyd niewieście;  
Jak alkiermes<sup>93</sup> wskrós spłonęła —  
Mnie konfuzja<sup>94</sup> ogarnęła —  
Tak że wzięwszy za pas nogi,  
Chciałem drapnąć za trzy progi. —  
Wtedy ona, mocium panie,  
Zawołała: „Stój, Macieju —  
Niech się twoja wola stanie,  
Ja przyjmuję ją w pokorze —  
Masz ten pierścień — szczęść nam Boże!”

PAPKIN

Daj go kaci! wielka sztuka!

CZEŚNIK

*w złości*

Z rewerencją<sup>95</sup>, u kaduka,  
Bo...

*wskazuje drzwi*

PAPKIN

A zawsze w gniewie skory.

Jakie by to były spory,  
Gdybym nie miał krwi zimniejszej —

<sup>89</sup>*finalnie* (z łac.) — ostatecznie. [przypis redakcyjny]

<sup>90</sup>*bez regresu* (z łac.) — nieodwołalnie. [przypis redakcyjny]

<sup>91</sup>*ogładnawszy* — dziś poprawne: obejrzawszy się. [przypis edytorski]

<sup>92</sup>*snadnie* — łatwo, bez przeszkód. [przypis redakcyjny]

<sup>93</sup>*alkiermes* (z arab.) — barwnik czerwony, wykonany z gatunku owadów zwanych *al kirmiz*. [przypis redakcyjny]

<sup>94</sup>*konfuzja* (z łac.) — zmieszanie. [przypis redakcyjny]

<sup>95</sup>*rewerencja* (z łac.) — uszanowanie. [przypis redakcyjny]

Ale mówmy o ważniejszej  
Teraz rzeczy.

CZEŚNIK

Ja tak radzę.

PAPKIN

Ów młodzieniec od Rejenta,  
Co mnie długo popamięta,  
Bardzo prosi, czy nie może  
Przy waszmości zostać dworze.  
Zdatny, zwinny, wierny będzie,  
Lecz co z tego?

*tajemnie*

Mówią wszędzie,  
Że za kołnierz nie wyleje<sup>96</sup>.

CZEŚNIK

Nie wyleje czy wyleje —  
Miejsca u mnie nie zagrzeje:  
Bo nie będę z ziemi zbierał,  
Co Milczkowi z nosa spadnie...  
Chyba gdyby się opierał,  
Chciał zatrzymać samowładnie,  
Wtedy przyjmę na przekorę.  
Będiesz mógł to poznać snadnie,  
Bo imprezę inną biorę<sup>97</sup>:  
Za dzisiejszą mą swawolę  
I że w murze gdzieś tam dziura,  
Gotów pieniać<sup>98</sup> mnie szlachciura —  
Więc krzyżową<sup>99</sup> skończyć wolę,  
Pójdiesz wyzwąć, mocium panie;  
*Circa quartam*<sup>100</sup> i niech mi stanie  
U trzech kopców w Czarnym Lesie,

*do siebie*

Jak mu utnę jedno ucho,  
A czej<sup>101</sup> z drugim się wyniesie!

PAPKIN

Lepiej pisać.

CZEŚNIK

A, broń Boże!

Tam objaśnień, tam namowy,  
Tam potrzeba tęgiej głowy.

<sup>96</sup>*nie wylewać za kołnierz* — nadużywać alkoholu. [przypis edytorski]

<sup>97</sup>*imprezę inną biorę* — powziąłem inny zamiar; *impreza* (z wł.) — zamiar, plan, przedsięwzięcie. [przypis redakcyjny]

<sup>98</sup>*pieniać* — pozywać przed sąd, procesować. [przypis redakcyjny]

<sup>99</sup>*krzyżowa* — krzyżowa sztuka: pojedynek na białą broń. [przypis redakcyjny]

<sup>100</sup>*Circa quartam* (łac.) — około czwartej (godziny). [przypis redakcyjny]

<sup>101</sup>*A czej* (gwar.) — przecież, może. [przypis redakcyjny]

PAPKIN  
Muszę przyznać się waszmości:  
Od ostatniej mej słabości  
Tak zglupiałem!

CZEŚNIK  
To być może.

PAPKIN  
Zatem...

CZEŚNIK  
Wykręt nie pomoże.

PAPKIN  
Miejże, człeku, Boga w duszy,  
Nie wysyłaj nieboraka;  
Nim mu w lesie utniesz uszy,  
Mnie tam spotka hańba jaka —  
Wszakżeś mówił dzisiaj rano:  
„Miłe mi jest jeszcze życie,  
Gotów otruć, zabić skrycie.”

CZEŚNIK  
Skrycie — nie, na boskim świecie!

PAPKIN  
*niekontent*  
Ej tam, co tam!

CZEŚNIK  
Tać ci przecie  
Mnie pod nosem łba nie utnie.

PAPKIN  
Diabeł nie śpi.

CZEŚNIK  
Bałamutnie!

PAPKIN  
*pokazując powieszenie*  
A nużby mnie...

CZEŚNIK  
*grożąc*  
Niech spróbuje!  
Taką bym mu kurtę skroił!

PAPKIN  
Diabliż mi tam po tej kurcie,  
Jak zadyndam gdzie na furcie.



CZEŚNIK

*głaszcząc go*

Wiesz co, Papciu — spraw się ładnie,  
A w kieszonkę grubo wpadnie.

*całuje go w czoło i odchodzi w drzwi lewe, PAPIKIN, ze skrzywioną twarzą i kiwając głową,  
w drzwi środkowe*

# AKT TRZECI

*Pokój REJENTA.*

## SCENA PIERWSZA

REJENT *siedzi przy stoliku i pisze. Dwóch mularzy przy drzwiach stoi.*

REJENT, MULARZE

REJENT

Mój majstruniu, mówcie śmiało,  
Opiszemy sprawę całą;  
Na te ciężkie nasze czasy  
Boskim darem takie basy<sup>102</sup>.  
Każdy kułak spieniemy:  
Że was bito, wszyscy wiemy.

MULARZ

Niekoniecznie.

REJENT

Bili przecie,  
Mój majstruniu.

MULARZ

Niewyraźnie.

REJENT

Czegóż jeszcze wam nie stało?  
Bo machano dosyć raźnie.

MULARZ

Ot, szturknięto<sup>103</sup> tam coś mało.

DRUGI MULARZ

Któż tam za to skarżyć zechce!

REJENT

Lecz kto szturka, ten nie lechce?

MULARZ

Ha! Zapewne.

REJENT

A więc bije?

MULARZ

Oczywiście.

REJENT

Komu kije  
Porachują kości w grzbiecie,

<sup>102</sup>*bas* — ślady na ciele od pług, cięgi. [przypis redakcyjny]

<sup>103</sup>*szturkać* — szturchać. [przypis edytorski]

Ten jest bity — wszak to wiecie?  
A kto bity, ten jest zbity?  
Co?

MULARZ  
Ha! dobrze pan powiada,  
Ten jest zbity.

REJENT  
Więc was zbili,  
To rzecz jasna, moi mili.

MULARZ  
Ta, już jakoś tak wypada.

REJENT  
*napisawszy*  
Skaleczyli?

MULARZ  
A, broń Boże!

REJENT  
Nie, serdeńko?

MULARZ  
Ach, nie.

REJENT  
Przecie  
Znak, drapnięcie?

MULARZ  
*pomówiwszy z drugim*  
Znajdziem może.

REJENT  
A drapnięcie, pewnie wiecie,  
Mała ranka, nic innego.

MULARZ  
Tać, tak niby.

REJENT  
Mała, wielka,  
Jednym słowem, rana wszelka  
Skąd pochodzi?

MULARZ  
Niby... z tego...

REJENT  
Z skaleczenia.

MULARZ

Nie inaczej.

REJENT

Mieć więc ranę tyle znaczy,  
Co mieć ciało skaleczone:  
Że zaś raną jest drapnięcie,  
Więc zapewnić możem święcie,  
Że jesteście skaleczeni,  
Przez to chleba pozbawieni.

MULARZ

O! to znowu...

REJENT

Pozbawiony

Jesteś, bratku, i z przyczyny,  
Że ci nie dam okruszyny —

*pisze*

Zatem, zatem skaleczeni,  
Przez to chleba pozbawieni,  
Z matką — żoną — czworgiem dzieci.

MULARZ

Nie mam dzieci.

DRUGI MULARZ

Nie mam żony.

REJENT

Co? nie macie? — nic nie szkodzi —  
Mieć możecie — tacy młodzi.

MULARZ

Ha!

DRUGI MULARZ

Tać prawda.

REJENT

*napisawszy*

Akt skończony.

Teraz jeszcze zaświadczycie,  
Że nastawał na me życie.  
Stary Cześnik, jęty szalem,  
Strzelał do mnie.

MULARZ

Nie widziałem.

REJENT

Wołał strzelby.

DRUGI MULARZ

Nie słyszałem.

MULARZ

Wołał wprawdzie: „Daj gwintówki!” —  
Lecz chciał strzelać do makówki.

REJENT

Do makówki... do makówki...  
No, no, dosyć tego będzie —  
Świadków na to znajdę wszędzie —  
Nie brak świadków na tym świecie,  
Teraz chodźcie — bliżej! bliżej! —  
Znakiem krzyża podpiszecie. —  
Michał Kafar trochę niżej —  
Tak, tak — Maciej Miętus — pięknie! —  
Za ten krzyżyk będą grosze,  
A Cześniczek z żółci pęknie.

Skąpiec

MULARZ

Najpokorniej teraz proszę,  
Coś z dawnego nam przypadnie.

REJENT

Cześnik wszystko będzie płacił.

MULARZ

Jakoś, panie, to nieładnie...

REJENT

Byleś wasze nic nie stracił.

MULARZ

Tum pracował...

REJENT

*popychając ich ku drzwiom*  
Idźże z Bogiem,  
Bo się poznasz z moim progiem.

MULARZ

Tu zapłata, każdy powie...

REJENT

*popychając ku drzwiom*  
Idź, serdeńko, bo cię trzepnę.

MULARZ

*we drzwiach*  
Ależ przecie...

REJENT

*zamykając drzwi*

Bądźcie zdrowi!  
Dobrzy ludzie, bądźcie zdrowi!

*wracając*  
Czapkę przedam, pas zastawię,  
A Cześnika stąd wykurzę;  
Będzie potem o tej sprawie  
Na wołowej pisał skórze<sup>104</sup>.  
Lecz tajemne moje wieści,  
Jeśli wszystkie z prawdą zgodne,  
Tym, czym teraz serce pieści,  
Najboleśniej go ubodnę.

Sarmata

## SCENA DRUGA

REJENT, WACŁAW

REJENT  
Wczas przychodzisz, drogi synu,  
Pomówimy słówek parę. —

*siada i daje znak synowi, aby usiadł*  
Z niejednego twego czynu  
Niezachwianą wzięłem wiarę,  
Iż wstępując w moje ślady,  
Pobożności kroczysz drogą;  
Że złe myśli, podle rady  
Nigdy zwieść cię z niej nie mogą.  
Rade temu serce moje,  
*Quandoquidem*<sup>105</sup> już przy grobie,  
Żyję tylko jeszcze w tobie.

*ociera łzy*  
Sekatury<sup>106</sup> — gorzkie znoje,  
W nieustannej alternacie<sup>107</sup>  
Skladam kornie ciebie gwoli<sup>108</sup>  
Przy Najwyższym Majestacie;  
Bo ja tylko, moje dziecię,  
Do fortunnej<sup>109</sup> twojej doli  
Aspiruję<sup>110</sup> jeszcze w świecie.

WACŁAW  
Łaski ojca dobrodzieja,  
Acz nieczęsty, dowód drogi.

REJENT  
W tobie jedna ma nadzieja,  
Lecz zazdrozczą mi jej wrogi;  
Syna z ojcem chcą rozdzielić,

<sup>104</sup>*Na wołowej pisał skórze* — będzie miał wiele pisania w związku z tą sprawą (podczas ewentualnego procesu). Jeszcze dziś istnieje powiedzenie: „nie spiszesz na wołowej skórze” — na oznaczenie jakiejś długiej historii, trudnej do spisania nawet na wielkim arkuszu. [przypis redakcyjny]

<sup>105</sup>*Quandoquidem* (łac.) — jakkolwiek, aczkolwiek. [przypis redakcyjny]

<sup>106</sup>*Sekatury* (z wł.) — dokuczliwości, prześladowania. [przypis redakcyjny]

<sup>107</sup>*alternata* (z łac.) — odmiana losu, zmienna kolej życia. [przypis redakcyjny]

<sup>108</sup>*Skladam... ciebie gwoli* — dla ciebie. [przypis edytorski]

<sup>109</sup>*fortunna* (z łac.) — szczęśliwa. Fortuna — bogini szczęścia u Rzymian. [przypis redakcyjny]

<sup>110</sup>*Aspiruję* (z łac.) — wzdycham, dążę. [przypis redakcyjny]

Chcą się smutkiem mym weselić.  
Złego ducha prną mamidła,  
Twojej młodości stawiają sidła.

WACŁAW  
Nie rozumiem.

REJENT  
Starościanka... Nie rozumiesz?

WACŁAW  
Tę ubóstwiać... Cna dziewica,

REJENT  
Skrycie umiesz...

WACŁAW  
Jeśli była tajemnica,  
To dlatego, że chciałem wprzody<sup>111</sup>  
Do sąsiedzkiej skłonić zgody.

REJENT  
Mnie z Cześnikiem? — O mój Boże!  
Któż jej więcej pragnąć może  
Niż ja, człowiek bogobojny.

WACŁAW  
Zezwól zatem, abym z Klarą...

REJENT  
Być nie może żadną miarą;  
Cześnik burda<sup>112</sup>, ja spokojny.

WACŁAW  
Lecz cóż Klara temu winna,  
Że czasami stryj szalony?

REJENT  
Czy tam winna, czy niewinna,  
Innej waści trzeba żony;  
I, serdenko, będzie inna.

WACŁAW  
Ach, mój ojczcie, wyrok srogi...

REJENT  
Nieodmienny, synku drogi.

---

<sup>111</sup>wprzody (stpol.) — wprzódy, najpierw. [przypis edytorski]

<sup>112</sup>Cześnik burda — awanturnik, kłótnik, zawadiaka, człowiek niespokojny. [przypis redakcyjny]

WACŁAW  
Moja dola, rzekleś przecie,  
Jednym<sup>113</sup> celem na tym świecie.

REJENT  
Bóg to widzi i ocenia.

WACŁAW  
Ja ją kocham.

REJENT  
*z uśmiechem*  
To się zdaje.

WACŁAW  
Nie przeżyję rozłączenia.

REJENT  
Ja się tego nie przestraszę.

WACŁAW  
I przysięgam.

REJENT  
*surowo*  
Zamilcz wasze!

*ze słodyczą*  
Co los spuści, przyjąć trzeba:  
Niech się dzieje wola nieba. —  
Lecz, serdeńko, gdyś tak stały,  
Gdzież dawniejsze twe zapaly?  
Milczysz — jakże?

*ironicznie*  
Nie do wiary,  
Jak o wszystkim wie ten stary!

WACŁAW  
Młodość... może...

REJENT  
Podstolina  
Była *quondam*<sup>114</sup> ta jedyna!  
Ta wybrana! Ta kochana!  
Teraz bawi u Cześnika.

WACŁAW  
*z pośpiechem*  
Zaręczona Cześnikowi.

---

<sup>113</sup>*Jednym* — tu: jedynym. [przypis redakcyjny]

<sup>114</sup>*quondam* (łac.) — niegdyś. [przypis redakcyjny]



REJENT

Póty temu nie uwierzę,  
Póki sama nie odpowieć.

WACŁAW

Nie odpowieć? Podstolina?

REJENT

Zapytałem ją w tej mierze;  
A jeżeli Bóg dozwoli,  
Przyjmie rękę mego syna.

WACŁAW

Lecz nie przyjmie syn jej ręki.

REJENT

Syn posłuszny, Bogu dzięki. —  
Intercyzę<sup>115</sup> przyłączyłem,  
Gdzie dokładnie wyraziłem:  
Która zerwać zechce strona,  
Ta zapłaci sto tysięcy.

WACŁAW

Moje szczęście warte więcej.

REJENT

Szczęściem będzie taka żona.

WACŁAW

Wprzód mogiła mnie przykryje...  
Lecz i Cześnik jeszcze żyje,  
On nas spali w pierwszym pędzie.

REJENT

*z flegmą, jak zawsze*  
Ha! — to Cześnik wisieć będzie.  
Niech się dzieje wola nieba,  
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

WACŁAW

Ojczel!

REJENT

Synu!

WACŁAW

Ostre noże  
Topisz w sercu syna twego.

REJENT

Nie ma złego bez dobrego.

---

<sup>115</sup>*Intercyza* (z łac.) — umowa na piśmie zawierana przed ślubem; dotyczyła przede wszystkim spraw majątkowych, również jakichś szczególnych warunków i obowiązków współmałżonków. [przypis redakcyjny]

WACŁAW  
Zmień twój rozkaz.

REJENT  
Być nie może.

WACŁAW  
*rzucając mu się do nóg*  
Ach, litości!

REJENT  
Tę zyskałeś!  
Patrz, ja płaczę.

WACŁAW  
*wstając*  
Mieć nadzieję?

REJENT  
Nie, serdeńko, być nie może.

WACŁAW  
Ja z rozpaczy oszaleję.

REJENT  
Patrz, ja płaczę... ani słowa! —  
Cnota, synu, jest budowa,  
Jest to ziarno, które sieje...

WACŁAW *odchodzi. Po krótkim milczeniu.*  
Jeszcze diable<sup>116</sup> młoda głowa.

## SCENA TRZECIA

REJENT  
Co skłoniło Podstolinę,  
Wdówkę tantną<sup>117</sup>, wdówkę gładką,  
Za takową iść gadzinę,  
To dotychczas jest zagadką;  
Ale wątpić nie wypada,  
Iż zamienić będzie rada.

*prostując się*  
Acz i starość bywa żwawa,  
Wżdy<sup>118</sup> wiek młody ma swe prawa.  
Ale Cześnik, gdy postrzeże,  
Iż na dudka wystrychnięty,  
Może... może... strach mnie bierze,  
Apopleksją będzie tknięty...  
Niech się dzieje wola nieba,  
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

<sup>116</sup>*diable* — tu w znaczeniu: diablo, diabelnie. [przypis redakcyjny]

<sup>117</sup>*tantna* (z łac.) — zamożna. [przypis redakcyjny]

<sup>118</sup>*Wżdy* (stpol.) — jednak. [przypis redakcyjny]

## SCENA CZWARTA

REJENT, P APKIN

P APKIN  
*wsuwając się trwożliwie*  
Wolnoż wstąpić?

REJENT  
Bardzo proszę.

P APKIN  
*z najniższym ukłonem i nieśmiało*  
Pana w domu i Rejenta  
Widzieć w godnej tej osobie  
Chłuba wielka, niepojęta  
Spada na mnie w tejsze dobie,  
Jak niemylnie pewnie wnoszę?

REJENT  
*pokornie*  
Tak jest — sługa uniżony.  
Wolnoż mi się w odwet spytać,  
Kogom zyskał honor witać?

P APKIN  
*na stronie*  
Hm! pokorna coś szlachciurka,  
Z każdym słowem daje nurka<sup>119</sup> —  
Niepotrzebne miałem względy.

*śmielej*  
Jestem Papkin.

REJENT *wskazuje z ukłonem krzesło na środku stojące.* P APKIN *przypatruje się z uwagą*  
REJENTOWI, *który jak zawsze z założonymi na piersiach rękoma, nieporuszenie w miejscu stoi.*  
P APKIN *mówi dalej na stronie.*

Jak uważam,  
Skończę wszystko bez pomocy.

*głośno, wyciągając się na krześle*  
Jestem Papkin — lew północy,  
Rotmistrz sławny i kawaler —

Rycerz

*okazując gestem wstęgi orderowe*  
Tak, siak, tedy i owędy.  
Mądry w radzie, dzielny w boju,  
Dusza wojny, wróg pokoju.  
Znają Szwedy, muzułmany,  
Sasy, Włochy i Hiszpany  
Artemizy ostrze sławne  
I nim władać ramię wprawne.  
Jednym słowem, krótko mówiąc,

<sup>119</sup>daje nurka — wyrażenie myśliwskie: ustępuje, cofa się przed niebezpieczeństwem; tu: spuszcza z tonu.  
[przypis redakcyjny]

Kula ziemiska zna Papkina —  
Teraz, bratku, daj mi wina.

REJENT  
*po krótkim wahaniu, na stronie*  
*Nemo sapiens, nisi patiens*<sup>120</sup>.

*Dostaje butelkę spod stolika kilimkiem nakrytego, patrzy w nią do światła, nalewa lampkę i podaje PAPKINOWI, który mówi, co następuje.*

PAPKIN  
*na stronie*  
O! Brat szlachcic tchórzem podszyt! —  
Po zleceniu od Cześnika  
Może sobie udrę łyka<sup>121</sup>.

*nakrywa głowę — pije*  
Cienkusz!<sup>122</sup>

*pije*  
deresz<sup>123</sup>!

*pije*

REJENT  
*na stronie*  
Nadto śmiało.

PAPKIN  
Istna lura, panie bracie,  
Cóż, lepszego tu nie macie?

REJENT  
Wybacz, waszmość, lecz nie stało.

PAPKIN  
Otóż to jest szlachta nasza!

*ze wzgardą*  
Siedzi na wsi — sieje, wieje —  
Zrzędzi, nudzi, gdera, łaje.  
A dać wina — to nie staje.

*idzie do stolika, nalewa sobie.* REJENT *nieporuszony prowadzi go oczyma*  
Albo jeśli przyjdzie flaszka,  
Samą maścią<sup>124</sup> już przestrasza;  
Potem prosi: „Jeśli łaska” —  
Nie prosź, nie nudź, hreczkosieju<sup>125</sup>,  
A lepszego daj, u diaska!

<sup>120</sup>*Nemo sapiens, nisi patiens* (łac.) — „Nie jest mądry, kto nie umie być cierpliwy” — średniowieczne przysłowie łacińskie. [przypis redakcyjny]

<sup>121</sup>*udrę łyka* — coś zarobię, coś skorzystam. [przypis redakcyjny]

<sup>122</sup>*Cienkusz* (dosł.: osad piwny, zlewki) — tu: złe, słabe wino. [przypis redakcyjny]

<sup>123</sup>*deresz* (z węg.) — tu: mętny, słaby trunek, lura. [przypis redakcyjny]

<sup>124</sup>*samą maścią* — zewnętrznym wyglądem. Flaszka powinna być dobrze omszała, co jest świadectwem starości, a więc dobroci wina. [przypis redakcyjny]

<sup>125</sup>*hreczkosiej* — pogardliwa nazwa zasiedziałego na wsi, niezbyt zamożnego szlachcica. [przypis redakcyjny]

REJENT  
Ależ mości dobrodzieju...

PAPKIN  
*pijąc*  
Mętne, kwaśne nad pojęcie —  
Istna lura, mój Rejencie!

REJENT  
*na stronie*  
Cierpliwości wiele trzeba;  
Niech się dzieje wola nieba.

PAPKIN  
Zwiedź piwnice wszystkie moje,  
Gdzie z pół świata masz napoje,  
Gdzie sto beczek stoi rzędem!  
Jeśli znajdziesz co takiego,  
Dam ci, bratku, konia z rzędem.

REJENT  
*z ukłonem*  
Pozwól spytać, panie drogi,  
Gdyż nie znana mi przyczyna,  
Co w nikczemne moje progi  
Marsowego wiedzie syna?

PAPKIN  
*rozpierając się na krześle przy stoliku*  
Co? Chcesz wiedzieć?

REJENT  
Proszę o to.

PAPKIN  
Więc staję tu, wiedz, niecnoto,  
Z strony jaśnie wielmożnego  
Cześnika Raptusiewicza,  
Co go ranka dzisiejszego  
Twych służalców sprośna dzicza<sup>126</sup>,  
Godna jednak pryncypała,  
W jego zamku napaść śmiała.

REJENT  
Mówże, waszmość, trochę ciszej,  
Jego sługa dobrze słyszy.

PAPKIN  
Mówię zawsze podług woli.

REJENT  
Ależ bo mnie głowa boli.

---

<sup>126</sup>*dzicza* (forma staropol. tak jak: łodzicia, pieczenia itp.) — dzisiejsze: *dzicz*. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

*jeszcze głośniej*

Że tam komu w uszach strzyka  
Albo że tam czyj łeb chory,  
Przez to nigdy w pieśń słowika  
Nie odmienią głos stentory<sup>127</sup>.

REJENT

*śladko*

Ależ bo ja mam i ludzi.  
Każę oknem cię wyrzucić.

PAPKIN *w miarę słów REJENTA wstaje z wolna, zdejmując kapelusz.*  
A tam dobry kawał z góry.

PAPKIN

O, nie trzeba.

REJENT

Jest tam który!

Hola!

PAPKIN

Niech się pan nie trudzi.

REJENT

Pan jak piórko stąd wyjedzie.

*do służących*

Czekać w czterech tam za drzwiami!

PAPKIN

Ale na cóż to, sąsiedzie,  
Tej parady między nami?

REJENT

Teraz słucham waszmość pana.

*sadzając go prawie gwałtem*

Bardzo proszę — bardzo proszę —

*siada blisko i naprzeciwko*

Jakaż czynność jest mu dana?

*nie spuszcza z oka PPKINA*

PAPKIN

Jesteś trochę nadto żywy:  
Nie wiedziałem, Bóg mi świadkiem,  
Że tak bardzo masz słuch tkliwy —  
Przestrzeż, proszę, gdy przypadkiem —  
Jakieś słówko głośniej powiem.

---

<sup>127</sup>stentor — człowiek o potężnym głosie. Nazwa pochodzi od jednego z bohaterów wojny trojańskiej, Stentora, oznaczanego się silnym, tubalnym głosem. [przypis redakcyjny]

REJENT  
Czy się prędko rzeczy dowiem?

PAPKIN  
*bardzo cicho*  
Zaraz — Cześnik bardzo prosi...

REJENT  
He!

PAPKIN  
Czy głośniej?

*na znak potakujący REJENTA mówi dalej*  
Cześnik prosi...  
To jest... raczej Cześnik wnosi,  
Że, by skończyć w jednej chwili  
Kontrowersją<sup>128</sup>, co... zrobili...

*nie mogąc uniknąć wzroku REJENTA, miesza się coraz więcej*  
Dobrze mówię... co zrobili...  
Kontrowersją... jak rzecz znana...  
Że tak... to jest... że... sprzy... sprzyja...

*odwracając się, na stronie*  
A to jakiś wzrok szatana,  
Cały język w trąbkę zwija.

REJENT  
Ja nie jestem pojąć w stanie,  
Waszmość prawisz zbyt zawilo.

PAPKIN  
*wstając*  
Bo to... bo te... wybacz, panie,  
Wino trochę mocne było.  
A nie jestem zbyt wymowny...

*ciszej*  
Czy tych czterech jeszcze stoi?

REJENT  
Jednym słowem — mój szanowny,  
Dobry sąsiad czego żąda?

PAPKIN  
Lecz się poseł trochę —

REJENT  
*kończąc*  
...Boi.  
Bądź, serdeńko, bez obawy.

---

<sup>128</sup>Kontrowersja (z łac.) — spór, sprzeczka, nieporozumienie. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

Więc Cześnika prośba niesie,  
Abyś waszmość *circa quartam*<sup>129</sup>  
U trzech kopców w Czarnym Lesie  
Stanął z szablą do rozprawy.

REJENT

*ironicznie*

Stary Cześnik jeszcze żwawy!

PAPKIN

*ośmielając się*

Ba! To wszyscy wiedzą przecie,  
Że niemylnie jego ciosy —  
Wszakże w całym już powiecie  
Pokarbował szlachcie nosy,  
Tylko jeszcze...

REJENT

Ciszej, proszę.

PAPKIN

*oglądając się na drzwi*

Prawda, ciszej. — Cicho zatem  
Jego grzeczną prośbę wnoszę  
I dołączam moją własną  
O odpowiedź krótką, jasną.

REJENT

Tę listownie mu udzielę,  
Ale jakże się to zgadza:  
Wszak ci jutro ma wesele.

PAPKIN

*śmieje*

Tamto temu nie przeszkadza:  
Rano pierścień — w pół dnia szabla —  
Wieczór kielich — w nocy...

REJENT

*śladko*

Cicho.

PAPKIN

Prawda, cicho.

*na stronie*

Sprawa diabła,  
Ani mrumru. — Czy mnie lichy  
Tu przyniosło w takie szpony!

REJENT

*ironicznie*

---

<sup>129</sup> *circa quartam* (łac.) — koło czwartej. [przypis redakcyjny]



Wielki afekt<sup>130</sup> przyszłej żony?

PAPKIN

Fiu! fiu! fiu! — Taż z miłości  
Trzykroć na dzień wpada w mdłości —  
Cześnik, także rozogniony,  
Jak gromnica ku niej pała —  
Będzie para doskonała.  
A że wierna w każdej sprawie,  
Ręce, nogi w zakład stawię.

## SCENA PIĄTA

REJENT, PAPKIN, PODSTOLINA

PODSTOLINA

Otóż jestem na wezwanie  
W twoim domu, mój Rejencie,  
Co dowodem niech się stanie,  
Żem zmieniła przedsięwzięcie.  
Nie straciłam na namyśle  
Niepotrzebnym czasu wiele —  
Bo ja rzadko kiedy myślę,  
Alem za to chyża w dziele —  
I nie mówiąc Cześnikowi:  
Mój staruszk, bądźcie zdrowi,  
Milsze od was są sąsiady —  
Podpisuję tve układy  
I w minucie tutaj staję. —

*oddając papier złożony*  
Waszmość panu jeden daję,  
Drugi odpis u mnie będzie.  
Gdy więc pewność w każdym względzie  
I wzajemnie dane słowa,  
Witam ciebie jak synowa.

REJENT

Wielki splendor<sup>131</sup> na mnie splywa,  
Moja pani miłościwa,  
I fortuna<sup>132</sup> w złotej nawie  
Żagiel dla mnie swój rozpięła,  
Gdyś chętnie i laskawie  
W twoje skarbne serce wzięła  
Najkorniejsze prośby moje.  
Tak jest, pani miłościwa,  
Wielki splendor na mnie splywa;  
A na szczepu mego trzaski<sup>133</sup>  
Jeszcze większy splynąć może,  
Bo chcesz z arcywielkiej łaski  
Mego syna dzielić łoże.  
Niechże mi tu wolno będzie  
Na tej lichej, własnej grzędzie,

<sup>130</sup>afekt (z łac.) — tu: uczucie. [przypis redakcyjny]

<sup>131</sup>splendor (z łac.) — zaszczyt, blask. [przypis redakcyjny]

<sup>132</sup>fortuna (z łac.) — tu: szczęśliwy los. [przypis redakcyjny]

<sup>133</sup>szczepu mego trzaski — przyszli moi potomkowie po synie. [przypis redakcyjny]

Polecając waszmość pani  
Trwałej przychylności zdroje  
I powolne służby moje,  
Do maluczkich upaść nóżek,  
Jako sługa i podnóżek.

*całuje ją w rękę*

PAPKIN

*na stronie*

Co ja słyszę! Co, u kata!  
Zdmuchnął żonę Cześnikowi  
I z nią syna swego swata!  
Wszak ci Cześnik, gdy się dowie,  
Jak szczupaka go rozplata.

PODSTOLINA

Nie myśl jednak, mój Rejencie,  
Że to z gustu do odmiany  
Wzięłam inne przedsięwzięcie;  
Syn twój, Wacław, był mi znany,  
Bardzo znany — jednym słowem,  
Na cóż mam się kryć w tej mierze:  
Był kochany — kochał szczerze.

PAPKIN

*klaskając w palce*

Tędy droga!

PODSTOLINA

Cóż to znaczy?

Papkin tu?

PAPKIN

Tak, Papkin czeka,

Aż go Anna zoczyć raczy.

PODSTOLINA

*do REJENTA*

Waszmość cierpisz tego człeka?

*do PAPKINA*

Precz mi z oczu!

PAPKIN

*z pośpiechem*

Idę.

REJENT

Czekaj,

Wasze!

PAPKIN

Czekam.

REJENT

Odpis przecie.

PODSTOLINA

On to zradną swą wymową  
Mnie, zbyt słabej, mnie, kobiecie,  
Oplakane wyrwał słowo.

PAPKIN

Ja?

PODSTOLINA

I gdyby nie ta zmiana,  
Szlaby w biedna w moc tyrana.

PAPKIN

*do siebie*

Dzień feralny<sup>134</sup>!

REJENT

*do PODSTOLINY*

Wola nieba,  
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.  
Ale teraz moje zdanie,  
Że gdy Cześniak nie wie jeszcze  
O nam chlubnie zasłój zmianie,  
Lubo w piśmie rzecz umieszczę,  
Dobrze będzie, gdy z twej strony  
Papkin weźmie zapewnienie  
I powtórzy to, co w liście.

PAPKIN

*na stronie*

Chce mnie zgubić, oczywiście!

REJENT

Daj mu, pani, twe zlecenie,  
A ja skreślę słówek parę.

*odchodzi*

## SCENA SZÓSTA

*Podstolina, Papkin*

PAPKIN

*odprowadzając go oczyma*

Podstolino! mam dać wiare?  
Co to znaczy? gdzie sumienie?

REJENT

*ukazując głowę w drzwiach*

<sup>134</sup>Dzień feralny (z łac.) — dzień niepomyślny, fatalny, w którym wszelkie przedsięwzięcia kończą się niepowodzeniem lub nieszczęściem. Wiara w dni feralne, uznawana przez niektóre religie, była dość rozpowszechniona w owej epoce, choć oficjalnie uważana już za przesąd i wysmiewana w literaturze (patrz: *Małżeństwo z kalendarza*, *Zabobonnik* i in.) [przypis redakcyjny]

Proszę ciszej.

PAPKIN

Prawda, ciszej.

*na stronie*

I przez mury czart ten słyszy.

*cicho do* PODSTOLINY

Ach, co robisz, Podstolino?

Z twojej przyczyny wszyscy zginą —

Czyliż Cześnik ci nie znany?

On nie zniesie tego sromu<sup>135</sup>,

On pochodnią i żelazem

Śmierć wyrzuci w wasze ściany,

Gruz zostawi z tego domu.

Bój się Boga, chodźmy razem

*oglądając się i odprowadzając coraz dalej na stronę*

Ach, ty nie wiesz, gdzieś przybyła...

W jakiej strasznej jesteś toni...

Cicho!... Gdyby nie w tej dłoni

Artemizy groźna siła,

Już by... sza!... Niech Bóg nas broni!...

Dalej we drzwi i na schody.

PODSTOLINA

*wyrrywając się*

Wolna droga.

PAPKIN

Niekoniecznie,

Czterech stoi.

PODSTOLINA

Lecz weź wprzody

Pożegnanie dla Cześnika:

Kłaniaj mu się bardzo grzecznie,

Powiedz oraz, jak mą duszę

Zbyt boleśnie żal przenika,

Że się tak z nim rozstać muszę —

Niech porywczomnie nie gani...

PAPKIN

Banialuki<sup>136</sup>, moja pani,

Tych ode mnie nie usłyszysz.

## SCENA SIÓDMA

PODSTOLINA, PAKKIN, REJENT

<sup>135</sup>srom — tu: zniewaga. [przypis redakcyjny]

<sup>136</sup>Banialuki — gadanie bez sensu, brednie. Wyraz wywodzi się z dzieła Hieronima Morsztyna (1580–1623) pt. *Historia ucieszna o zacnej królownie Banialuce...*, zawierającego rozwlekłą, niesamowitą, nie wiążącą się logicznie akcję, która swą bezsensownością przeszła w przysłowie. [przypis redakcyjny]

REJENT  
Ciszej z łaski.

PAPKIN  
Prawda, ciszej.

REJENT  
Oto jest list do sąsiada...

PAPKIN  
Ambasada<sup>137</sup> diable śliska!

REJENT  
Żegnam.

PAPKIN  
*w ukłonach*  
Papkin nóżki ściska.  
Za przyjęcie dzięki składa.

*Ukłony i ceremonie aż do końca sceny.*

REJENT  
Nie ma za co.

PAPKIN  
O, i owszem.

REJENT  
*odprowadzając go*  
Sługa, sługa uniżony.

PAPKIN  
Proszę wrócić.

REJENT  
Nie wypada.

PAPKIN  
Suplikuję<sup>138</sup>.

REJENT  
Tylko z góry.

PAPKIN  
Nie pozwolę.

*Drzwi otwierają się i widać czterech pacholków.*

REJENT  
Jest tam który!

---

<sup>137</sup>*Ambasada* (z franc.) — tu: poselstwo, polecenie. [przypis redakcyjny]

<sup>138</sup>*Suplikuję* (łac.) — błagam, proszę. [przypis redakcyjny]

PAPKIN  
O, bez wszelkich ceremonii.

REJENT  
*do pacholków*  
Panu temu wskazać drogę.

PAPKIN  
Ściskam nóżki — trafić mogę.

REJENT  
Wziąć pod rękę — nie bez łaski —  
Schody ciemne — macać trzeba —

PAPKIN  
Ściskam nóżki — zbytek łaski. —

*z ukłonem, jednym susem za drzwiami się znajduje, drzwi się zamykają, słychać łoskot,  
jak gdyby kto zleciał ze schodów.*

PODSTOLINA idzie ku REJENTOWI.

REJENT  
*wracając*  
Niech się dzieje wola nieba,  
Z nią się zawsze zgadzać trzeba!

# AKT CZWARTY

*Sala w domu CZEŚNIKA. Oprócz drzwi bocznych jedne większe w głębi, po prawej stronie od kaplicy, stoły po obu stronach, na stole po prawej stronie kałamarz i co trzeba do pisania, butelka i para kieliszków, w głębi przybijają girlandy.*

## SCENA PIERWSZA

CZEŚNIK, DYNDALSKI

*Przy podniesieniu kurtyny DYNDALSKI stoi przy siedzącym CZEŚNIKU, trzymając dwie karabele, trzecią CZEŚNIK ogląda podczas pierwszych wierszy. W głębi ŚMIGALSKI i PEREŁKA.*

CZEŚNIK

*trzymając karabellę*

No, Śmigalski! Czas przyspiesza,  
Dalej, dalej na deresza<sup>139</sup>:  
Inwytacją<sup>140</sup> nieś piorunem  
I spełń gładko me rozkazy. —  
Powtórz wszystkim po trzy razy,  
Że na jutro, ja, pan młody,  
Na weselne proszę gody.  
Rozumiesz? No! Ruszaj z Bogiem. —

*ŚMIGALSKI odchodzi. Po krótkim milczeniu.*

Hej, Perełka! waść mi jutro  
Nie zaglądać do blaszanki,  
Bobyń waści przypiekl grzanki<sup>141</sup>,  
Jutro sztukę pokaż światu:  
Nie żałować, mocium panie,  
Cynamonu i muszkatu<sup>142</sup>,  
I wszelkiego aromatu<sup>143</sup>,  
Aby było, jak należy.  
Masz do ryby szafran<sup>144</sup> świeży  
I bakalii<sup>145</sup> po dostatku —  
Niechże będzie dobrze, bratku.

PEREŁKA

Jakaż cyfra<sup>146</sup>, jaśnie panie,  
Na pośrodku stołu stanie?

CZEŚNIK

M.H. — M.H. — Maciej, Hanna.  
W górze serca, w dole *Vivat*<sup>147</sup>,  
A z konceptem<sup>148</sup> wszystko wszędzie.

<sup>139</sup>*deresz* — tu: koń niezdecydowanej maści, białej pomieszaney z żółtą lub brunatną. [przypis redakcyjny]

<sup>140</sup>*Inwytacja* (z łac.) — zaproszenie. [przypis redakcyjny]

<sup>141</sup>*przypiekl grzanki* — tu ironicznie: dogodził, sprawił przyjemność. [przypis redakcyjny]

<sup>142</sup>*muszkat* (inaczej: gałka muszkatowa; z łac.) — przyprawa korzenna dodawana do ciast dla zapachu. [przypis redakcyjny]

<sup>143</sup>*aromat* (z gr.) — tu: przyprawy i korzenie pachnące. [przypis redakcyjny]

<sup>144</sup>*szafran* (z arab.) — przyprawa kuchenna kwiatu rośliny południowej o tej samej nazwie. [przypis redakcyjny]

<sup>145</sup>*bakalie* (z tur.) — suszone owoce południowe, także ogólnie: słodycze. [przypis redakcyjny]

<sup>146</sup>*cyfra* — tu: monogram lub inicjały imion osób, ku czci których odbywa się uroczystość. [przypis redakcyjny]

<sup>147</sup>*Vivat* (łac.) — niech żyje. [przypis redakcyjny]

<sup>148</sup>*z konceptem* (łac.) — pomysłowo, dowcipnie. [przypis redakcyjny]

PEREŁKA

Jaśnie panie, dobrze będzie.

*na znak odchodzi*

CZEŚNIK

*po krótkim milczeniu, oglądając karabelę*

Długo Papkin coś nie wraca.  
Rejent siedzi jak lis w jamie,  
Skąd wykurzyć — ciężka praca;  
Lecz wyciągnie moje ramię,  
Jeśli jakie, mocium panie,  
Korowody<sup>149</sup> robić zechce.

DYNDALSKI

Ba! — bo kto bądź nieuroku<sup>150</sup>  
Z jaśnie panem w szranki stanie,  
Tęgo wcześniej coś w nos łechce.

CZEŚNIK

*oddając jedną, a biorąc drugą karabelę*

A łechtliwej diable skóry  
Ci z palestry<sup>151</sup> ichmościowie;  
Nie dotrzyma żaden kroku,  
Chociaż wyjdzie czasem który.

DYNDALSKI

Ba!

CZEŚNIK

*dobrywając szabli*

He, he, he, Pani Barska<sup>152</sup>!

Pod Słonimem, Podhajcami,  
Berdyczowem, Łomazami<sup>153</sup>  
Dobrze mi się wysłużyła.  
Inna też to sprawa była!  
Młódź, acz dzielna, w boju dziarska,  
Prym<sup>154</sup> dawała starszym w radzie,  
Tak jak w poczet Bóg nas kładzie.  
Ale teraz to się staje,  
Że od kury mędrsze jaje.

*po krótkim milczeniu*

Tęga głownia<sup>155</sup>, mocium panie —  
Lecz demeszkę<sup>156</sup> przecie wołę.

<sup>149</sup>Korowody (z ukr.) — targi, trudności. [przypis redakcyjny]

<sup>150</sup>nieuroku (staropol.) — żeby nie urzec, nie uroczyć. [przypis redakcyjny]

<sup>151</sup>palestra (z łac.) — w Polsce szlacheckiej zgromadzenie prawników oraz ich pomocników (dependentów) i uczniów przy trybunałach. [przypis redakcyjny]

<sup>152</sup>Pani Barska — Cześnik tak nazywa szablę, której używał w czasie konfederacji barskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>153</sup>Słonim, Podhajce, Berdyczów, Łomazy — miejscowości, w których stoczono bitwy lub potyczki w czasie konfederacji barskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>154</sup>Prym (z łac.) — pierwsze miejsce, pierwszeństwo. [przypis redakcyjny]

<sup>155</sup>głownia — część szabli okalająca rękojeść i ochraniająca rękę przed cięciem. [przypis redakcyjny]

<sup>156</sup>demeszka — szabla ze słynnej z twardości stali, wyrabianej w Syrii, w mieście Damaszku. [przypis redakcyjny]



*odmieniwszy szabli*  
Ej, to śmiga! — jakby wrosła —  
Niejednego ona posła  
Wykrzesła z kandydata<sup>157</sup>;  
Niejednemu *pro memoria*<sup>158</sup>  
Gdzieś przy uchu napisała:

*machając*  
„Jak się wznosi, ledwie błysnie —  
Oddaj się Bogu, jak świnię!”

## SCENA DRUGA

CZEŚNIK, PAPKIN

DYNDALSKI *pomógłszy przypasać karabelę CZEŚNIKOWI, odchodzi w drzwi lewe.*

CZEŚNIK  
Jesteś przecie...

PAPKIN  
*kapelusz na bakier, ale włosy i suknie trochę w nieładzie*  
Z suchym gardłem —  
Pozwól kapkę. To mi sprawa!

*nalewa sobie i pije*  
Toż mu pieprzu w nos natarłem,  
Aż mu urósł na trzy piędzie!

CZEŚNIK  
Toż to teraz pływać będzie!

PAPKIN  
Lecz ten Rejent sztuczka żwawa,  
I szatańska przy tym postać;  
Omal, omal żem nie musiał  
Artemizy z pochew dostać.  
Lecz się bałem, mówiąc szczerze,  
Bo jak zwącha moje ramię,  
Czart ją chyba zdzierży w mierze.

CZEŚNIK  
Jak ten *nequam*<sup>159</sup> ostro kłamie!  
Lecz cóż Rejent? będęż wiedzieć? —

PAPKIN  
Przyjął grzecznie — prosił siedzieć —  
Dodał wina, zieleniaka<sup>160</sup> —

CZEŚNIK  
*jakby do siebie*  
Otruł pewnie...

<sup>157</sup>*Niejednego ona posła wykrzesła z kandydata* — mowa o sejmikach, na których o wyborze posła decydowała często nie ilość głosów, lecz szable. [przypis redakcyjny]

<sup>158</sup>*pro memoria* (łac.) — ku pamięci. [przypis redakcyjny]

<sup>159</sup>*nequam* (łac.) — nicpoń, ładaco. [przypis redakcyjny]

<sup>160</sup>*zieleniak* — gatunek wina węgierskiego. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

Jak to? co to?

CZEŚNIK

Nie, nie...

PAPKIN

Ale...

CZEŚNIK

I cóż dalej?

PAPKIN

Otruł, mówisz?

CZEŚNIK

Z tą niecnotą

Nie ma żartu, mocium panie.

PAPKIN

Mnie bez tego... coś tu pali.

CZEŚNIK

Jakże przyjął me wyzwanie?

Cóż?

*Milczenie.*

A tam co? głuchoniemy?

PAPKIN *osłupiały, nie patrząc się, oddaje list.*

Aha! z listu się dowiemy.

*czyta*

Co, co, co, co!

*prędko*

co, co, co, co!

*postępując w największej złości ku PAPKINOWI, za każdym krokiem krzyczy „co!”, jakby nie mógł słów znaleźć*

PAPKIN *cofa się aż za stół, po lewej stronie stojący.*

Co, co, co, co!

PAPKIN

To, to, to, to!

CZEŚNIK

Podstolina...

PAPKIN

*plączliwie sens kończąc*

Nam skrewiła<sup>161</sup>.

---

<sup>161</sup>skrewiła — nie dopisała, zawiodła nadzieję, zdradziła. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK  
Do Rejenta...

PAPKIN  
*jak wyżej*  
...zabłądziła.

CZEŚNIK  
Do Rejenta... do Rejenta?  
I chce... chce pójść...

PAPKIN  
*truchlejąc*  
...za Wacława.

CZEŚNIK  
I tyś milczał, ćmo przekłeta!...  
Ale krótka będzie sprawa...  
O płci zradna! czci niewarta!  
Obyś była jak ta karta  
W moim ręku teraz cała.

*mnąc list*  
Tak, tu...

PAPKIN  
*wpadając w mowę, na stronie*  
Z pyszna by się miała!

CZEŚNIK  
Utarłbym cię w proch z kretesem —  
Ale czasu nie chcę tracić.  
Do weselnej sarabandy<sup>162</sup>  
Muszę skrzypka im zapłacić —  
Niech im zagra, a od ucha!  
Aż się Rejent w kółko zwinie!  
Pozna szlachcic po festynie<sup>163</sup>,  
Jak się panu w kaszę dmucha!  
Hola, ciury<sup>164</sup>! Hej, dworzanie!  
Dalej za mną, mocium panie!

*wychodzi środkowymi drzwiami*

## SCENA TRZECIA

PAPKIN, *później* DYNDALSKI.

PAPKIN  
*po długim milczeniu krzywi się, potem macając się po brzuchu*  
Tu coś boli. — Oj! aj! piecze —  
Ach, to wino! takie męty!

<sup>162</sup>*sarabanda* (hiszp.) — taniec hiszpański, trzytaktowy. [przypis redakcyjny]

<sup>163</sup>*festyn* (z fr.) — zabawa. [przypis redakcyjny]

<sup>164</sup>*ciury* — w dawnym wojsku słudzy rycerza, którzy nie brali udziału w boju; pogardliwa nazwa używana dość często w stosunku do ludzi, o których się nie ma zbyt wysokiego wyobrażenia. [przypis redakcyjny]



## SCENA CZWARTA

PAPKIN

*rzucając się na krzesło*  
Umrzeć, umrzeć! Wielkie nieba!

*po krótkim milczeniu*  
Lecz gdzież była moja głowa!  
Jam go beształ, mieszał z błotem,  
On traktament<sup>165</sup> miał dać potem;  
I ten pośpiech jego wielki,  
Z jakim wziął się do butelki,  
Z jakim nalał lampkę całą.  
Jeszcze że mi było mało! —  
Tak, połknąłem, mam truciznę,  
Już się z tego nie wyśliznę,  
Więc testament mój ułożę —

*z płaczem nieprzesadzonym*  
Potem kupię wieczne łożę,  
Potem pogrzeb swój zapłacę —  
Potem — *Requiescat in pace*.<sup>166</sup>

PAPKIN, *ocierając często z łez oczy, pisze czas jakiś.*

## SCENA PIĄTA

PAPKIN, CZEŚNIK, DYNDALSKI

CZEŚNIK  
Hola, hola, nie tak zrobię —  
Wszystko to są z mydła bańki —  
Lepszą zemstę przysposobię,  
Ale trzeba zażyć z mańki<sup>167</sup>.  
Byłem syna dostał w siatkę,  
Mam dla niego dobrą klatkę;  
A tatulem się nie straszę,  
Potem o tem...

*do PAPKINA*  
Puszczaj wasze.

PAPKIN  
*nie oglądając się*  
Ja testament teraz piszę.

CZEŚNIK  
Niechże o tym już nie słyszę,  
Bo do czubków<sup>168</sup> odwieźć każe.

PAPKIN  
*wstając*

<sup>165</sup>*traktament* (z łac.) — poczęstunek, ugoszczenie. [przypis redakcyjny]

<sup>166</sup>*Requiescat in pace* (łac.) — niech spoczywa w spokoju. [przypis redakcyjny]

<sup>167</sup>*zażyć z mańki* — tu: oszukać, wywieść w pole; wyrażenie wzięte z języka wojskowego. *Zażyc z mańki* (tj. z lewej ręki) oznaczało niespodziewane uderzenie przeciwnika w walce na białą broń z lewej strony, po szybkim przerzuceniu broni z ręki do ręki. [przypis redakcyjny]

<sup>168</sup>*do czubków* — do domu obłąkanych. [przypis redakcyjny]

Czy tak? —

*do siebie*

Zaraz legat<sup>169</sup> zmażę.

PAPKIN *przenosi się do stolika, po lewej stronie będącego.*

CZEŚNIK

*do DYNDALSKIEGO*

Siadaj waść tu — zmaczaj pióro,  
Będziesz pisał po mym słowie<sup>170</sup>.

DYNDALSKI

Stawiam tytle<sup>171</sup> niezbyt skoro.

CZEŚNIK

Właśnie babskiej trzeba ręki.  
Życie w zakład, gaszka złowię —  
Dobrze będzie.

DYNDALSKI

*usiadłszy bokiem do widzów naprzeciwko CZEŚNIKA i wkładając okulary*  
Bogu dzięki!

CZEŚNIK

Teraz trzeba pisać właśnie  
Jakby Klara do Waclawa.

DYNDALSKI

O! o!

CZEŚNIK

No, cóż: o, o — ?

DYNDALSKI

*podnosząc się*

Jaśnie

Panie, wszak to despekt<sup>172</sup> dla niej.

CZEŚNIK

Co się waszeć o to pyta!  
Maczaj pióro — pisz i kwita.

*DYNDALSKI siada wyprostowany na brzeżku krzesła i macza pióro, PAPKIN w ciągu tej sceny pisze, czasem wstaje, przechodzi się w głębi, macza pióro u stolika, przy którym CZEŚNIK siedzi, znowu siada, ciągle płacząc, wszakże bez przesady.*

CZEŚNIK

*po krótkim myśleniu*

Tylko że to, mocium panie,  
Aby udać, trzeba sztuki.

<sup>169</sup>legat (z łac.) — zapis w testamencie. [przypis redakcyjny]

<sup>170</sup>po mym słowie — pod moim dyktandem. [przypis redakcyjny]

<sup>171</sup>tytle (z łac.) — litery. [przypis redakcyjny]

<sup>172</sup>despekt (z łac.) — uchybienie, obelga. [przypis redakcyjny]

Owe brednie, banialuki,  
To miłosne świegotanie...

*myśli*

Jak tu zacząć, mocium panie?

DYNDALSKI

*podnosząc się*

Cnym afektem ulubiony...

CZEŚNIK

O... o... o... o!... Jak od żony —

A tu trzeba pół, ćwierć słowa,

Ni tak, ni siak — niby owa:

„I chciałabym, i boję się”.

O! — już wiesz — no! — na tym sztuka...

Lecz nie waści w tym nauka.

Pisz waść:

*nuci*

Zaraz.

*nuci dyktując*

Bardzo proszę.

*pokazując palcem na pismo*

Co to jest?

DYNDALSKI

*podnosząc się, jak to za każdą razą, kiedy mówi do CZEŚNIKA*

„B”.

CZEŚNIK

To?

DYNDALSKI

„B” duże —

*A capite*<sup>173</sup>, jaśnie panie.

CZEŚNIK

*przez stół patrząc*

„B”? — to kreska — gdzież dwa brzuszki?

DYNDALSKI

Jeden w spodzie, drugi w górze.

CZEŚNIK

*dostając okularów*

Cóż u czarta.

*bierze papier*

Tać jest — duże —

---

<sup>173</sup>*A capite* (łac.) — od nowego wiersza. [przypis redakcyjny]

*Tu PAKKIN nachyla się przez CZEŚNIKA, chcąc zmaczać pióro, ten go odtrąca mówiąc co niżej, potem prowadzi go oczyma aż na miejsce.*  
Czy go!...

PAKIN *odtrącony odchodzi, przystępując z tyłu do stolika stąpa na nogę DYNDALESIEMU.*

DYNDALESI

Ta, bo!

CZEŚNIK

*przyglądając się pióru*

„B”, „B” duże.

Kto pomyśli, może zgadnie.

No, no — pisz waść — a dokładnie.

*dyktuje*

Bardzo proszę... mocium panie...

Mocium panie... me wezwanie...

Mocium panie, wziąć w sposobie,

Mocium panie... wziąć w sposobie,

Jako ufność ku osobie...

Mocium panie, waszność pana;

Która, lubo mało znana...

Która, lubo mało znana...

*pokazując palcem*

Cóż to jest?

DYNDALESI

*podnosząc się*

Żyd<sup>174</sup>, jaśnie panie.

Lecz w literę go przerobię.

CZEŚNIK

Jak mi jeszcze kropla skapie,

To cię trzepnę tak po łapie,

Aż proformę<sup>175</sup> wspomnisz sobie. —

Czytaj waść.

DYNDALESI *obciera pot aż po karku.*

No! jak tam było?

DYNDALESI

*czyta*

Bardzo proszę, mocium panie,

Mocium panie, me wezwanie,

Mocium panie, wziąć w sposobie,

Mocium...

CZEŚNIK

*wrywa i drze papier*

---

<sup>174</sup>żyd — tu: kleks, plama z atramentu. [przypis edytorski]

<sup>175</sup>proforma (z łac.) — najniższa klasa w dawnych szkołach (do drugiej połowy XVII wieku). [przypis redakcyjny]



Niech cię czarci chwycą  
Z taką pustą mózgownicą!  
„Mocium panie” — cymbał pisze!

DYNDALSKI  
Jaśnie pana własne słowo.

CZEŚNIK  
Milcz, waść! — przepisz to *de novo*<sup>176</sup>,  
„Mocium panie” opuść wszędzie.

DYNDALSKI  
*chcąc zbierać kawałki*  
Z tych kawałków trudno będzie.

CZEŚNIK  
Pisz *de novo* — pisz, powiadam —  
Mózgu we łbie za trzy grosze!  
Siadaj! — siadaj, mówię.

DYNDALSKI  
Siadam.

CZEŚNIK  
I powtarzaj.

*dyktuje*  
Bardzo proszę,  
Moć...

*zatyka sobie usta*

DYNDALSKI  
*powtarzając napisane*  
Moć.

CZEŚNIK  
*zrywając się*  
Co, moć? cóż moć znaczy?  
Z tym hebesem<sup>177</sup> nie pomoże;  
Trzeba zrobić to inaczej. —  
Nawet lepiej będzie może,  
Gdy wyprawię doń pacholę  
Z ustną prośbą. — Tak, tak wolę. —  
Słuchaj. — Idź mi... Ależ, ale!  
Rejentowicz od nikogo  
Nie jest u mnie znany wcale.

PAPKIN  
*obojętnie*  
Wszyscy go tu poznać mogą,  
Wszak był rano.

<sup>176</sup>*de novo* (łac.) — od nowa. [przypis redakcyjny]

<sup>177</sup>*hebes* (łac.) — tępy, ograniczony, tuman. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK

Co? ów młody?  
Komisarzem co się mienił?

PAPKIN

Nie inaczej.

CZEŚNIK

Na me szkody  
W me komnaty ćwik<sup>178</sup> się wkrada,  
A ten milczy, nie powiada!

PAPKIN

*obojętnie*  
Abym milczał, dał to złoto.

CZEŚNIK

*biorąc się za głowę*  
O dla Boga! ty niecnoto!

PAPKIN

Kto już na pól w grobie stoi,  
Twego gniewu się nie boi.

*rzucając sakiewkę na ziemię*  
Cóż ten kruszec w takiej porze!

CZEŚNIK

Milcz mi, wasze!

PAPKIN

Któż go ceni!  
Na cóż mi się przydać może? —

*Kiedy DYNDAŁSKI chce podnieść sakiewkę, PAPKIN go uprzedza, kończąc mowę.*  
Chyba tylko do kieszeni.

CZEŚNIK

Cicho, cicho, bez hałasu.  
Teraz na to nie ma czasu —  
Ale jakem szlachcic prawy,  
Zdasz mi poczet<sup>179</sup> z twojej sprawy.

*do DYNDAŁSKIEGO*

Wasze idź mi — wypraw Rózię,  
Niech do Milczka wkraść się stara,  
Niech młodemu Waclawowi,  
Paniczowi — no wiesz? — powie,  
Że go prosi panna Klara,  
By nie mówiąc nic nikomu  
Chciał na chwilę przyjść łaskawie —  
Aby nie był wždy w obawie,

<sup>178</sup>ćwik — zuch, śmiałek. [przypis redakcyjny]

<sup>179</sup>poczet — tu: rachunek. [przypis redakcyjny]

Bo Cześnika nie ma w domu.  
No, rozumiesz?

DYNDALSKI

Dokumentnie.

CZEŚNIK

Sam tymczasem zwiń się skrzętnie:  
Kilku ludzi u wylomu  
Postaw w krzakach. — Jenó nogą  
Gaszek będzie za granicą,  
Łapes capes<sup>180</sup> — niech go chwycą;  
A pójść nie chce — związać mogą.

DYNDALSKI

Ależ despekt, jaśnie panie,  
Tak postąpić jakby z ciurą.

CZEŚNIK

Wasze byłeś, jesteś rurą. —  
Jak rozkażę, tak się stanie.

*chce odejść*

PAPKIN

*zastępując drogę*  
Cześniku.

CZEŚNIK

Cóż?

PAPKIN

*podając pióro*  
Jako świadek.

CZEŚNIK

Idź do kata!

*odchodzi z DYNDALSKIM w drzwi środkowe*

PAPKIN

*sam, powtarzając*  
„Idź do kata!”  
Wdzięczność ludzi, wielkość świata —  
Każdy siebie ma na względzie  
A drugiego za narzędzie.  
Póki dobre — cacko, złoto;  
Jak zepsute — ruszaj w błoto.

gorycz

<sup>180</sup>Łapes capes — szybko, znienacka; wyrażenie powstałe przez dodanie do polskiego zwrotu „łap cap” końcówki właściwej językowi jidisz, którym posługiwali się Żydzi polscy. [przypis redakcyjny]

## SCENA SZÓSTA

PAPKIN, KLARA z *drzwi prawych*.

PAPKIN

O mych myśli ty bogini!  
O ty jedna litościwa!  
Pasma życia jad przerywa,  
Ale serce, jakby w skrzyni,  
Miłość k'tobie zawsze kryje.

KLARA

Cóż się stało?

PAPKIN

Już nie żyję. —  
Byłbym przywiózł krokodyla,  
Byłbym zyskał twoją rękę;  
Lecz ostatnia przyszła chwila,  
Dziś rycerską kończę mękę.

KLARA

*na stronie*

Stracił zmysły do ostatka.

PAPKIN

Ten testament wręczę tobie:  
Racz posłuchać, jakby matka,  
I zapłakać na mym grobie.

*czyta, tży często ocierając*

Ja, Józef Papkin, syn mego ojca Jana Papkina...

*czule*

Jana, Jana — Jan mu było

*czyta*

Będąc zupełnie zdrów na ciele i umyśle, ale nie mogąc wiedzieć, kiedy umrę...

Oczywiście.

bo jestem otruty przez rejenta Milczka w lampce wina...

W lampce wina

robię ten testament, czyli ostatnie rozporządzenie mojego ruchomego i nieruchomego majątku. Nieruchomym rozporządzać nie mogę, bo żadnego nie mam...

Nie mogę...

Ruchomości zaś rozdaję. — Tej, którąm zawsze kochał, czcił, szanował i ubóstwiał, JW-*ej* Klarze Raptusiewiczównie, starościance zakroczymskiej, daruję angielską gitarę i rzadką kolekcję motyli, będącą teraz w zastawie. — Artemizę...

Cześnikowi dać ją chciałem,  
Ale teraz przemazałem.

Artemizę dostanie najdzielniejszy rycerz w Europie, pod warunkiem, aby pomnik postawił na mym grobie. — Z resztą ruchomości chcę być pochowany (*ociera tzy*). — JW. Cześnika zaś i JW. Starościankę, jako egzekutorów<sup>181</sup> testamentu, suplikuję, aby moje wszystkie długi, jakie się tylko pokażą, nie płacili, gdyż chcę przez to braciom moim różnego stanu i wyznania zostawić po sobie pamiątkę.

Józef Papkin

Józef Papkin *incognito*<sup>182</sup> —  
Na tytuły miejsca nie ma —  
Weź więc — i co tu wryto,  
Niech twa pamięć wiecznie trzyma.

## SCENA SIÓDMA

PAPKIN, KLARA, WACŁAW z *drzwi lewych*.

WACŁAW

Klaro, Klaro, co się dzieje!  
Los nas ściga nazbyt srogo —  
Wszystkie drogie nam nadzieje  
W jednej chwili przepaść mogą.

KLARA

Mów ostrożnie.

WACŁAW

*spojrzawszy na PPKINA*

Zapłacony. —

Podstolina w naszym domu —  
Bo plan ojca niewzruszony  
Ją zaślubić mnie przymusza.

KLARA

Przebóg!

WACŁAW

A ta podła dusza,  
Bez litości i bez sromu,  
Nie zważając me wyznania,  
Jego woli ucho skłania.

KLARA

Ach, Wacławie, nie mam władzy  
Mówić, radzić w tej potrzebie,  
Bo truchleję tu o ciebie. —  
Ach, ty nie znasz mego stryja!  
W porywczności nie ma granic.

<sup>181</sup>*egzekutor* (z łac.) — wykonawca. [przypis redakcyjny]

<sup>182</sup>*incognito* (wł., dosł.: nieznan; z łac. *incognitus*) — z utajeniem swego nazwiska lub godności, nieoficjalnie, nie dając się poznać. [przypis redakcyjny]

WACŁAW  
Nie lękaj się nadaremnie:  
Komisarza wszak zna we mnie.

PAPKIN  
*obojętnie*  
O, komisarz teraz za nic.

WACŁAW  
Więc zdradziłeś?...

PAPKIN  
Powiedziałem.

WACŁAW  
A, niegodny!...

KLARA  
*wstrzymując go*  
O, mój drogi,  
Nie powiększaj mojej trwogi.

WACŁAW  
Niech przynajmniej go ukarzę.

KLARA  
Śmierć zadajesz twojej Klarze.

PAPKIN  
Kto już w grobie jedną nogą,  
Na tym groźby nic nie mogą.

WACŁAW  
Co on mówi?

KLARA  
Próżna zwada —  
Uchodź, uchodź, nie trać chwili.

PAPKIN  
O, i moja taka rada,  
Bo się właśnie Cześnik sili  
Zwabić cię tu w swoje szpony —  
Poczt<sup>183</sup> hajduków rozstawiony  
Chwyci, zwiąże cię w potrzebie.

KLARA  
Jeszczeż mało to dla ciebie!

WACŁAW  
Lecz jak będzie?...

---

<sup>183</sup>Poczt — poczet; tu: oddział, zastęp. [przypis redakcyjny]

KLARA  
*w trwodze*

Dziś napiszę.

WACŁAW  
Dziś wieczorem...

KLARA  
Hałas słyszę...

WACŁAW  
To, com mówił...

KLARA  
*prosząc*  
Potem, potem.

WACŁAW  
*idąc ku drzwiom lewym*  
Idę teraz, lecz z powrotem...

## SCENA ÓSMA

KLARA, PAPKIN, WACŁAW, CZEŚNIK, DYNDALSKI, *hajduki z różnych stron.*

CZEŚNIK  
*zastępując w drzwiach lewych*  
Hola, hola, mocium panie! —  
Objechałem jak bartnika<sup>184</sup>.

WACŁAW  
I cóż złego mi się stanie?  
Widzę dużo przeciwnika,  
Lecz nie myślcie, że się boję. —

*do CZEŚNIKA*  
Jeśliś zbójca — masz mię, stoję.  
Ale jeśliś człowiek prawy,  
Jaką taką daj szablinę —  
W Bogu wiara, że nie zginę.

CZEŚNIK  
Lubię, chłopcze, żeś mi żwawy —  
Lecz nie o tym teraz mowa,  
Daj więc baczność<sup>185</sup> na me słowa:  
Rejent wykradł narzeczoną  
I chce tobie dać za żonę;  
Miałby tryumf w tym sposobie,  
Lecz ja umiem radzić sobie —

małżeństwo

<sup>184</sup>*Objechałem jak bartnika* — osaczyłem jak niedźwiedzia przy barci; *bartnik* — w języku myśliwskim nazwa niedźwiedzia. Niedźwiedzie lubią miód i często wybierają go z barci leśnej. Zwykle też miód służy na przynętę, jeśli na niedźwiedzia zastawia się pułapkę. [przypis redakcyjny]

<sup>185</sup>*baczność* — tu: uwaga. [przypis redakcyjny]

Lub do turmy<sup>186</sup> pójdziesz na dno,  
Gdzie, że siedzisz, ciężko zgadną,  
Albo — rękę oddasz Klarze. —  
A jeżeli Starościanka  
Pójść nie zechce do ołtarza,  
Jest tu druga jej bratanka,  
Tej za ciebie pójść rozkażę. —  
Tobie żonka jakby nimfa<sup>187</sup>,  
Podstolinie grochowianka<sup>188</sup>,  
Rejentowi tęga fimfa,  
A mnie zemsta doskonała —  
Tak się skończy sprawa cała.

*Milczenie.*

WACŁAW  
Ale...

CZEŚNIK  
Tutaj nie ma ale.

WACŁAW  
Zaraz...

CZEŚNIK  
Zaraz albo wcale!

WACŁAW  
*do KLARY*  
Mamyż wierzyć?

KLARA  
Ha, to wierzy. —

*do CZEŚNIKA*  
Ślub brać dziś?

CZEŚNIK  
Dziś.

KLARA *obraca się ku WACŁAWOWI jakby o odpowiedź.*

WACŁAW  
Ha, więc bierzmy.

CZEŚNIK  
Zatem rękę daj dziewicy —  
Nie od tego, widzę, ona.  
Pleban czeka już w kaplicy  
Dalej żwawo.

---

<sup>186</sup>*turma* (z niem.) — wieża. W wieżach, a właściwie w podziemiach wieży zamkowej mieścili się więźnia, stąd *turma* oznacza także więzienie. [przypis redakcyjny]

<sup>187</sup>*Nimfa* — w mitologii greckiej boginka zamieszkująca rzekę lub morze. W znaczeniu przenośnym *nimfa* oznacza piękną kobietę. [przypis redakcyjny]

<sup>188</sup>*grochowianka* — w dawnej Polsce wieniec grochowy był oznaką rekuzy, tj. nieprzyjęcia oświadczeń. [przypis redakcyjny]



*na stronie*

Rejent skona.

*Odchodzą do kaplicy.*

PAPKIN

*testament w rękę*

O fortuna tygrysyco!

I trucizna, i wesele —

To za wiele! to za wiele!

*Odchodzą do kaplicy.*

## SCENA DZIEWIĄTA

DYNDALSKI

*zbierając kawałki swojego pisma*

Jak co sobie ubrda w głowie,

To i klinem nie wybije.

Żebym pisał, co się zowie,

Jak już długo z Bogiem żyję,

Tegom jeszcze nie powiedział;

Grzechem prezumpcyja<sup>189</sup> taka —

Ale jednak rad bym wiedział,

Czemu dzisiaj zszedł na żaka?

Co on sobie — tylko proszę —

Mógł do tego „B” upatrzeć?

Co nie staje tej literze?

Czy brak w kształcie, czy brak w mierze?

Ot, krzyż Pański, a ja znoszę.

*siada i składa kawałki*

## SCENA DZIESIĄTA

DYNDALSKI, REJENT

REJENT *wchodzi, oglądając się na wszystkie strony.*

REJENT

*kładąc rękę na ramieniu DYNDALSKIEGO, który go nie widział*

Dobry wieczór, panie bracie.

Cóż to, dżumę w zamku macie?

Żywej duszy. — Nie ma komu

Odpowiedzieć, pan czy w domu.

DYNDALSKI

Jest, do usług.

REJENT

Rzecz ciekawa.

Cześnik wyzwał mnie na rękę:

Acz nie moja to zabawa,

Rzekłem jednak: wola nieba,

Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

I wyszedłem, i czekałem,

Tak, czekałem nadaremnie.

Może wróżył zbyt zuchwale,

<sup>189</sup>prezumpcyja (z łac.) — zarozumiałość, przesadne o sobie mniemanie. [przypis redakcyjny]

Że mu Rejent nie dotrzyma?  
Ale Rejent był na dziale<sup>190</sup>,  
Zucha tylko jeszcze nie ma.

DYNDALSKI

Ej, łaskawy mój Rejencie,  
Nie wyzywaj go na cięcie,  
Bo jak machnie po pętlicach<sup>191</sup>,  
Zdywiduje<sup>192</sup> jak Bóg Bogiem.

GŁOSY W KAPLICY

Wiwat! wiwat! Państwo młodzi!

REJENT

Któż wesele tu obchodzi?

DYNDALSKI

Rejentowicz.

REJENT

*jak oparzony*

Być nie może!

CZEŚNIK

*za sceną*

Hej, Dyndalski! tam do czarta!  
Okulbaczyć mi dzianeta<sup>193</sup>!

*wychodząc*

Już kaducznie przeszła czwarta.

## SCENA JEDENASTA

REJENT, CZEŚNIK

CZEŚNIK *przyszedłszy na przód sceny spostrzega REJENTA, staje jak wryty. REJENT kłania się nisko. Czas milczenia, oko w oko patrzą. CZEŚNIK chwytą za szablę, to samo i REJENT. Czas jakiś zastanowienia. CZEŚNIK zdaje się walczyć z sobą. DYNDALSKI wybiega do kaplicy.*

CZEŚNIK

*na stronie*

Nie wódź mnie na pokuszenie,  
Ojców moich wielki Boże!  
Wszak gdy wstąpił w progi moje,  
Włos mu z głowy spaść nie może.

*Odpasuje i rzuca karabelę na stół. REJENT zawiesza czapkę na rękojęści swojej szabli.*  
Czego żadasz?

REJENT

Mego syna.

<sup>190</sup>*dział* — tu: wzgórek, wzniesienie. Wyrażenie gwarowe występujące na Podkarpaciu, w innych regionach Polski nieużywane. [przypis redakcyjny]

<sup>191</sup>*machnie po pętlicach* — zada cios w piersi; *pętlice* — rodzaj zapięcia kontusza. [przypis redakcyjny]

<sup>192</sup>*Zdywiduje* (z łac.) — rozpląta. [przypis redakcyjny]

<sup>193</sup>*dzianet* (z arab.) — wierzchowiec wyćwiczony według szkoły hiszpańskiej. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK

Ha! ha! rozkosz mi jedyna!  
Będziesz zadość miał z tej strony —  
Ale z żoną czy bez żony?

REJENT

*wstrzymując się*  
To... za wiele...

CZEŚNIK

Co za wiele? —  
Tyś mi ukradł moją wdowę,  
By ją zmienić na synowę —  
Jam zatrzymał twego syna,  
By mu sprawić tu wesele —  
Masz więc byka za indyka.

## SCENA DWUNASTA

*Ciż sami, KLARA, WACŁAW, PAKIN, DYNDALSKI, dworzanie, kobiety, wszyscy z bukietami wychodzą z kaplicy.*

WACŁAW

Ach, mój ojcze!

KLARA

Ach, mój stryju,  
Niech się skończy ta zawilość!

WACŁAW

*klękając*  
Przebacz, ojcze, i wzajemną  
Pobłogosław naszą miłość!

REJENT

Wstań, serdeńko, i chodź ze mną.

## SCENA TRZYNASTA

*Ciż sami, PODSTOLINA*

PODSTOLINA

Mamże wierzyć, co się dzieje,  
Wacław z Klarą —

małżeństwo

REJENT

*na stronie*

Oszaleję!

PODSTOLINA

Tak jest, wierzę, już się stało! —  
Więc wam powiem — i niemało.  
Chciałam za mąż pójść czym prędzej,  
By nie zostać całkiem w nędzy —  
Ów majątek zapisany

Na czas tylko był mi dany,  
A w istotnym wiecznym darze  
Dziś przypada szczęsnej Klarze.

REJENT

*na stronie*

Dwa majątki — kąsek gładki —  
Coś stryjowi żal tej gratki<sup>194</sup>.

CZEŚNIK

*na stronie*

Zamienił stryjek  
Na siekierkę kijek.

PODSTOLINA

Ale przez to dziś nie tracę:  
U Rejenta sto tysięcy...

KLARA

Nie — ja z mego to zapłacę.

*PODSTOLINA przechodzi na prawą stronę.*

KLARA

*do REJENTA*

Nie opieraj się już więcej,  
Swego gniewu zwalcz ostatki,  
Pobłogosław twoje dziatki.

*klęka z WACŁAWEM, któremu podaje prawą rękę*

REJENT

Niech się dzieje wola nieba,  
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

*daje krzyżyk i podnosi klęczących*

PAPKIN

*do WACŁAWA*

Mogęż przestać na twym słowie?  
Ręczysz pewnie za me zdrowie?

*na znak potakujący — do CZEŚNIKA*

Teraz wzywam waszmość pana!  
Kaź nam przynieść roztruchana<sup>195</sup>,  
Niech nam zagrzmia i fanfary<sup>196</sup>,  
Wypijemy pierwszej pary!

*przechodzi na lewą stronę i drze testament*

CZEŚNIK

Niechże będzie dziś wesele,  
Równie w sercach, jak i w dziele —

*podając rękę REJENTOWI*

<sup>194</sup>*gratka* (z łac.) — rzecz łatwo zdobyta. [przypis redakcyjny]

<sup>195</sup>*roztruchan* — wielki i bogato zdobiony kielich, puchar. [przypis redakcyjny]

<sup>196</sup>*fanfary* (z fr.) — triumfalna melodia wygrywana na instrumentach dętych, blaszanych. [przypis redakcyjny]

Mocium panie, z nami zgoda.

REJENT *przyjmuje rękę z niskim ukłonem.*

WSZYSCY  
Zgoda! zgoda!

WACŁAW

*wstąpiwszy na środek tak, że KLARA po jego prawej, podaje rękę CZEŚNIKOWI, on zaś ojcu po lewej, i posuwając się na przód sceny<sup>197</sup>*

Tak jest, zgoda,  
A Bóg wtedy rękę poda.

---

<sup>197</sup>Stoją w następującym porządku od prawej strony: 1. Podstolina 2. Cześnik 3. Papkin 4. Wacław 5. Klara 6. Rejent — reszta w głębi [przyp. aut.]. [przypis autorski]

---

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/zemsta>

Tekst opracowany na podstawie: Aleksander Fredro, *Zemsta*, wyd. 6, Wydawnictwo Łódź, Łódź 1975

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Dariusz Gałecki, Janusz Maciejewski.

Okładka na podstawie: Ernst Vikne@Flickr, CC BY-SA 2.0

ISBN 978-83-288-0219-3

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przełącz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na stronie [wolnelektury.pl](http://wolnelektury.pl).

Przełącz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).